№ 2. ВТОРНИКЪ, 5 ЯНВАРЯ, 1860. WTOREK, 5 STYCZNIA.

СТО ПЕРВЫЙ ГОДЪ СУЩЕСТВОВАНІЯ. SETNY PIERWSZY ROK ISTNIENIA.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ — KURYER WILEŃSKI

ОФФИЦІАЛЬНАЯ ГАЗЕТА. — GAZETA URZĘDOWA.



„ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ“ выходитъ по ВТОРНИКАМЪ и ПЯТНИЦАМЪ. Условія подписки: Цѣна за годъ 10 р., съ пересылкою 12 р.; за полъ года 5 р., съ пересылкою 6 р.; за четверть года 2 р. 50 к., съ пересылкою 3 р.; за 1 мѣсяцъ 84 к.— За объявленія плотится за строку 17 к. сер.

Кантора редакціи въ Вильнѣ, на Дворцовой улицѣ, въ Гимназіальномъ домѣ.

„KURYER WILENSKI“ wychodzi co WTOREK i PIĄTEK. Cena roczna r. sr. 10, z przesyłką 12 rub.; półroczna 5 rub., z przesyłką 6; kwartalna 2 r. 50 k., z przesyłką 3 r.; miesięczna 84 kop.— Za ogłoszenia płaci się za każdy wiersz po kop. sr. 17.

Bióro redakcyi w Wilnie, przy ulicy Biskupiéj (Dworcowéj), w murach po-uniwersyteckich.

ВНУТРЕННІЯ ИЗВѢСТІЯ.

Ст.-Петербургъ, 30 декабря.

Профессоръ римско-католической духовной академіи, дѣйствительный статскій совѣтникъ *Поповъ*, уволенъ отъ должности, по прошенію.

— Состоящій по статсъ-секретаріату Царства-Польскаго, титулярный совѣтникъ графъ Максимиліанъ *Фредро*, Всемилостивѣйше пожалованъ въ званіе каммеръ-юнкера двора Его Императорскаго Величества.

— Государь Императоръ, по всеподданнѣйшему докладу г. министра внутреннихъ дѣлъ, въ 18 день мин. декабря Высочайше соизволилъ утвердить: вице-президентомъ Виленскаго тюремнаго комитета римско-католическаго епископа *Красинскаго* и директорами—статскаго совѣтника князя *Ширинскаго-Шихматова* и коллежскаго ассесора *Василевскаго*.

— Приказъ, по вѣдомству путей сообщенія и публичныхъ зданій, отданный въ С. Петербургѣ, 10 декабря 1859 г., за N. 182. По случаю празднованія, въ минувшемъ мѣсяцѣ, пятидесятилѣтія института и корпуса инженеровъ путей сообщенія, значительное число изъ присутствовавшихъ при этомъ бывшихъ воспитанниковъ института составили подписку въ пользу экстерновъ сего заведенія, съ тѣмъ, чтобы собранная сумма расходовалась въ видѣ пособія имъ, по рѣшенію конференціи института, съ утвержденія начальника корпуснаго штаба. Похвальный поступокъ этотъ я долгомъ счелъ представить на Высочайшее Государя Императора воззрѣніе, и Его Императорскому Величеству благоугодно было дозволить: 1) Деньги по подпискѣ принять для употребленія въ пособіе экстернамъ института корпуса инженеровъ путей сообщенія, по рѣшенію конференціи сего заведенія и съ утвержденія начальника штаба сего корпуса. 2) Объявить о составившейся подпискѣ и цѣли употребленія оной, съ тѣмъ, что всѣ бывшіе воспитанники института и другія лица, кои пожелаютъ принять участіе въ семъ добромъ дѣлѣ, единовременнымъ пожертвованіемъ или ежегодными взносами, смотря по желанію каждаго, могутъ доставлять приношенія свои въ корпусный штабъ, для дальнѣйшихъ распоряженій. Объявляю о семъ по ввѣренному мнѣ вѣдомству къ надлежащему свѣдѣнію и руководству.

— 27 декабря, въ два часа по полудни, происходило въ залѣ С.-Петербургской биржи торжественное открытіе памятника, воздвигнутаго Императору Николаю I, на капиталъ, пожертвованный С.-Петербургскимъ купечествомъ.

Молебствіе совершено было придворнымъ духовенствомъ, въ присутствіи министра финансовъ, нѣкоторыхъ сановниковъ, биржеваго купечества и приглашенныхъ лицъ.

Памятникъ Императору Николаю состоитъ изъ мраморнаго бюста большихъ размѣровъ, изваяннаго профессоромъ Пимоновымъ. Бюстъ находится на гранитномъ піедесталѣ, въ видѣ колонны, и поставленъ въ концѣ залы, у параднаго входа съ Невы. На памятникѣ надпись, что онъ сооруженъ незабвенному благодѣтелю купечества Императору Николаю I.

Бюстъ Императора Николая I, въ славянской кольчугѣ съ драпировкою на лѣвомъ плечѣ; онъ имѣетъ мѣрою въ лицѣ четырнадцать верш., вышины два аршина двѣнадцать верш., и изсѣченъ изъ цѣльнаго куска каррарскаго бѣлаго мрамора. Вышина всего памятника восемь аршинъ два вершка. Подготовку бюста съ модели производилъ неклассный художникъ Іоакимъ Лаверецкій. Инкрустацію стѣны мраморомъ Port d'Oro, и гранитныя работы колонны, плинта и лещадки исполнилъ государственный крестьянинъ, монументный мастеръ Ѳедоръ Крутиковъ съ необыкновеннымъ знаніемъ дѣла. Лѣпка орнаментовъ произведена воспитанниками Императорской Академіи Художествъ Иваномъ Подозеровымъ и Иваномъ Кузнецовымъ. Отлитіе и чеканка бронзы сдѣланы на заводѣ Плеске и Моранда. Всѣ означенныя работы исполнены подъ личнымъ присмотромъ профессора Пимонова. Медаль, изготовленная на открытіе памятника, рѣзана академикомъ Иваномъ Чукмасовымъ.

— Въ воскресенье, 27 декабря, прибылъ въ столицу генералъ-фельдмаршалъ князь Барятинскій. Князь пріѣхалъ въ восемь часовъ утра на экстренномъ поѣздѣ желѣзной дороги изъ Москвы. На станціи онъ былъ встрѣченъ генералъ-адъютан-

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

St.-Petersburg, 30 grudnia.

Professor rzymsko-katolickiéj akademji, rzeczywisty radzca stanu *Popow*, na własną prośbę otrzymał uwolnienie ze służby.

— Zostający w sekretarjacie stanu królestwa polskiego, radzca honorowy Maksymilian hrabia *Fredro*, Najłaskawiéj został mianowany kamerjunkrem dworu Jego Cesarskiéj Mości.

— Cesarz Jego Mość, w skutek najpoddanniejszego przełożenia ministra spraw wewnętrznych, dnia 18 grudnia r. z., Najwyżéj utwierdzić raczył: w godności wice-prezydenta Wileńskiego komitetu więzień, JW. biskupa diecezji Wileńskiéj ks. S. A. *Krasinskiego* i dyrektorów: radzcę stanu księcia A. *Szyryńskiego-Szychmatowa* i kollegjalnego assesora F. *Wasilewskiego*.

— Rozkaz dzienny, w wydziale Dróg Kommunikacji i Budowli Publicznych, dany w St. Petersburgu d. 10 grudnia 1859 r. za N. 182. W czasie uroczystego obchodu pięćdziesięcioletniéj rocznicy założenia instytutu i korpusu inżynierów dróg kommunikacji, który miał miejsce w przeszłym miesiącu, znaczna liczba obecnych, niegdyś wychowańców instytutu, zrobiła składkę na rzecz eksternów tego zakładu, z warunkiem, iżby ofiarowana summa była im wydawaną w sposobie wsparcia, stosownie do postanowienia rady instytutu, utwierdzonego przez naczelnika sztabu korpusu. O tak chwalebnym postępku poczytałem za obowiązek uwiadomić Najjaśniejszego Pana dla zwrócenia nań Najwyższéj uwagi, i Jego Cesarskiéj Mości podobało się rozkazać: 1) Pieniądze składkowe przyjąć dla użycia na wsparcie eksternów instytutu korpusu inżynjerów dróg kommunikacji, stosownie do uchwały rady tego zakładu i utwierdzenia naczelnika sztabu tego korpusu; 2) O przyszłéj do skutku składce i celu jéj użycia ogłosić i dodać, iż wszyscy byli wychowańcy instytutu i inni, którzy zechcą przyjąć udział w tym dobrym uczynku, czy to przez złożenie jednorazowego datku, albo zobowiązanie się do corocznych ofiar, jak kto zechce,—mogą przysyłać swe dary do sztabu korpusu, dla dalszego rozporządzenia. Obwieszczam o tém w powierzonym mi wydziale dla wiadomości i należytego zastosowania się.

— Dnia 27 grudnia, o godz. 2 po południu, w sali giełdy St. Petersburgskiéj, odbyło się uroczyste odsłonienie pomnika, wzniesionego Cesarzowi Mikołajowi I, kosztem summy przez St. Petersburgskich kupców ofiarowanéj.

Modły odprawione były przez duchowieństwo nadworne, w obecności ministra skarbu, niektórych dygnitarzy, kupców giełdowych i osób zaproszonych.

Pomnik Cesarza Mikołaja, składa się z marmurowego popiersia wielkich rozmiarów, dłuta professora Pimonowa. Popiersie stoi na granitowéj podstawie w kształcie kolumny, i jest postawione w końcu sali, od wielkiego krużganku do Newy. Na pomniku znajduje się napis, że jest wzniesiony wiekopomnemu dobroczyńcy stanu kupieckiego Cesarzowi Mikołajowi I.

Popiersie Cesarza Mikołaja I, jest wyobrażone w słowiańskiéj kolczudze z draperją na lewém ramieniu, rozmiaru oblicza czternastu cali, wysokości dwóch arszynów, dwunastu cali i wyciosane z jednéj bryły białego marmuru karraryjskiego. Wysokość całego pomnika ośm arszynów dwa cale. Przygotowanie biustu z modelu wykonał artysta Joachim Ławerecki. Inkrustacje ściany marmurem *Port d'Oro* i granitowe roboty kolumny, podstawy i podnóżka wykonał z rzadką znajomością swéj sztuki, włościanin dóbr państwa, rzeźbiarz Teodor Krutików. Wylepienie ornamentów jest ręki uczniów Cesarskiéj akademji sztuk pięknych Jana Podozierowa i Jana Kuźniecowa, odlanie zaś i wybicie ozdób bronzowych zrobiono w fabryce Pleske i Moranda. Wszystkie te roboty zostały wykonane pod okiem professora Pimonowa. Medal wybity na pamiątkę odsłonienia pomnika, jest rylca akademika Jana Czukmasowa.

— W niedzielę, dnia 27 grudnia, przybył do stolicy jenerał-feldmarszałek książe Bariatyński. Książę przyjechał o godzinie ósméj z rana nadzwyczajnym pociągiem drogi żelaznéj z Moskwy. Na stacji był spotkany przez jenerał-adjutanta hrabiego Alexandra Adlerberga, na czele własnéj Jego Cesarskiéj Mości Straży, złożonéj, z jeźdźców różnych plemion kaukazkich. Jenerał-feldmarszałek udał się wprost do pałacu zimowego, gdzie Cesarz Jego Mość wyznaczył mu pokoje, które przedtém Wielki Książę

ВАРШАВА.

Варшавѣ безспорно принадлежитъ первенство въ отношеніи развитія и движенія въ Польской литературѣ. Въ Варшавѣ постоянно живутъ извѣстный славянистъ Мацѣевскій, историки Бартошевичъ и Рогальскій; этнографъ Войцицкій; беллетристы Крашевскій и Корженевскій; замѣчательная поэтическимъ талантомъ Деотыма (д-ца Ядвига Лущевская); археологи—Подчашинскій, Байеръ; астрономы—Барановскій и Пражмовскій; агрономъ—Ястржембовскій; медики и естествоиспытатели—Коханьскій, Шокальскій, Натансонъ, Александровичъ, Халубинскій, Кришка и мн. др. Разумѣется, мы указали только на писателей пользующихся громкою извѣстностью, не говоря о многихъ спеціалистахъ и молодомъ поколѣніи, подающемъ большія надежды. Книгопродавецъ Оргельбрандъ, предпринявшій громадное изданіе Энциклопедическаго словаря, разослалъ приглашенія къ 460 ученымъ и литераторамъ; изъ этого числа живущихъ въ одной Варшавѣ болѣе 260 человѣкъ. Въ послѣдующихъ статьяхъ, мы постараемся ознакомить нашихъ читателей съ ученою дѣятельностью этихъ писателей.

Въ Варшавѣ, въ настоящее время, издаются слѣдующіе журналы, газеты и сборники:

1) Варшавская библіотека (Biblioteka Warszawska) ежемѣсячный журналъ, подъ редакціею К. В. Войцицкаго.

2) Нравственно-религіозныя записки (Pamiętnik Religijno-moralny) ежемѣсячный журналъ, подъ наблюденіемъ духовной академіи.

3) Записки медицинскаго общества (Pamiętnik towarzystwa lekarskiego).

4) Годовые экономическіе сборники, издаваемые земледѣльческимъ обществомъ въ царствѣ Польскомъ (Roczniki gospodarstwa krajowego, wydawane przez towarzystwo rolnicze w królestwie Polskiém), 12 выпусковъ въ годъ.

5) Медицинскій Варшавскій еженедѣльникъ (Tygodnik lekarski Warszawski).

6) Иллюстрація (Tygodnik Illustrowany), еженедѣльное изданіе.

7) Воскресное чтеніе (Czytelnia niedzielna), еженедѣльное изданіе.

8) Музыкальный журналъ (Ruch muzyczny, z dodaniem nut 12 arkuszy) съ 12 листами нотъ.

9) Магазинъ модъ (Magazyn mód, dziennik przyjemnych wiadomości, z przyłączeniem 2 rycin), съ картинками, подъ редакціею Ивана Грегоровича.

Ежедневныя изданія:

10) Ежедневная газета (Gazeta codzienna), подъ редакціею знаменитаго польскаго писателя I. И. Крашевскаго.

11) Варшавская газета (Gazeta Warszawska) подъ редакціею Кенига и Патье. Въ концѣ прошлаго года скончался одинъ изъ заслуженнѣйшихъ дѣятелей на поприщѣ журналистики Антонъ Лешновскій, долгое время издававшій эту газету съ большимъ успѣхомъ.

12) Варшавская хроника мѣстныхъ и иностранныхъ извѣстій (Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych) подъ редакціею Дмоховскаго.

13) Варшавскій Вѣстникъ (Kuryer War.).

14) Оффиціальная газета (Gazeta rządowa).

14) Полицейская газета (Gazeta Policyjna Warszawska).

и 16) Warschauer Zeitung.

Этотъ краткій перечень ясно доказываетъ на какой степени стоитъ литературное движеніе въ Варшавѣ.

На первыхъ страницахъ Вѣстника мы считаемъ неумѣстнымъ произносить приговоръ о значеніи и направленіи этихъ періодическихъ изданій; скажемъ только, что изъ нихъ, Варшавская библіотека, серіозный журналъ, избѣгающій по возможности беллетристики; труды редактора Войцицкаго и его сотрудниковъ, изъ коихъ болѣе дѣятельные Шабраньскій, Курцъ, Гольцъ, Маевскій и др., снискали этому журналу общее уваженіе, хотя число подписчиковъ весьма невелико. Въ этомъ отношеніи первенство принадлежитъ Варшавской газетѣ, имѣющей болѣе 6000 подписчиковъ. До сихъ поръ эта газета, Хроника и Ежедневная, выходили почти въ одинаковомъ форматѣ и заключая обширные отдѣлы по разнымъ отраслямъ наукъ, литературы и корреспонденцій изъ за границы и изъ внутри края, соперничали одна съ другою романами первокласныхъ беллетристовъ, помѣщаемыми въ фельетонахъ. Въ нынѣшнемъ же году Ежедневная газета, поступивъ подъ редакцію Крашевскаго, увеличила свой форматъ, напротивъ же Хроника уменьшила, вмѣсто листа, въ четверку.

Дѣятельность Варшавско-Земледѣльческаго общества, основаннаго въ 1858 году, уже оказала благодѣтельное вліяніе на развитіе зем-

томъ графомъ Александромъ Владимiровичемъ Адлербергомъ, въ главѣ Собственнаго Его Величества конвоя, составленнаго, какъ извѣстно, изъ всадниковъ различныхъ Кавказскихъ племенъ. Генералъ-фельдмаршалъ отправился прямо въ зимнiй дворецъ, гдѣ Государь Императоръ назначилъ ему комнаты, занимаемыя прежде Великимъ Княземъ Николаемъ Николаевичемъ. Почетный караулъ, подъ начальствомъ командира гвардейскаго корпуса, генералъ-адъютанта Плаутина, находился у посланническаго подъѣзда и отдалъ военныя почести князю Барятинскому, немедленно принятому Государемъ Императоромъ.

Въ часъ по полудни Его Императорское Величество, въ сопровожденiи генералъ-фельдмаршала князя Барятинскаго, отправился на парадъ войскъ. Обозрѣвъ ряды войскъ, Его Императорское Величество принялъ надъ ними начальство, и повелѣлъ имъ отдать честь генералъ-фельдмаршалу, котораго войска привѣтствовали громкимъ ура. Князь, сильно тронутый, отдалъ честь Государю Императору, обнявшему князя съ любовiю.

— Отъѣздъ за границу министра иностранныхъ дѣлъ князя Горчакова, назначенный на 26 декабря ст. ст., отложенъ на нѣкоторое время.

— Телеграфное управленiе симъ объявляетъ, что съ разрѣшенiя г. главноуправляющаго путями сообщенiя и публичными зданiями, въВитебскѣ и Могилевѣ открыты телеграфныя станцiи, для прiема и передачи депешъ внутренней корреспонденцiи, на русскомъ, французскомъ и нѣмецкомъ языкахъ.

— Въ *Экон. Указат.* сообщаютъ слѣдующее:

Проектъ положенiя о *земскихъ банкахъ,* уже почти совершенно отпечатанъ и разсмотрѣнъ коммиссiей, и въ непродолжительномъ времени будетъ обнародованъ для предварительнаго разбора литературой,— вмѣстѣ съ объясненiями и дополненiями. Такимъ образомъ публика заранѣе ознакомится съ духомъ и характеромъ предполагаемыхъ учрежденiй, что для нея тѣмъ важнѣе, что за этими учрежденiями предполагается сохранить значенiе учрежденiй частныхъ.

— Нашей *табачной* промышленности, по всей вѣроятности, предстоитъ въ скоромъ времени радикальное преобразованiе: кромѣ двухъ компанiй, образующихся съ цѣлiю развитiя этой промышленности (изъ которыхъ одна мѣстная, а другая *монопольная),* измѣненiю въ ея положенiи должны содѣйствовать изготовляемыя въ министерствѣ финансовъ новыя правила акциза съ табака, имѣющiя цѣлiю усилить надзоръ за его производствомъ и обработкой, и достигнуть болѣе удовлетворительныхъ фискальныхъ результатовъ. Фискальную же цѣль имѣетъ отчасти въ виду и упомянутая выше монопольная компанiя, обѣщающая обогатить и осчастливить Россiю безкорыстною привилегiей въ свою пользу на 15 лѣтъ. Эти намѣренiя узкаго стѣсненiя и регламентаризма, мы увѣрены, не найдутъ себѣ мѣста ни въ убѣжденiи массы, ни въ рѣшенiяхъ нашихъ административныхъ и законодательныхъ вождей.

— Мы слышали о ходатайствѣ нѣкоторыхъ изъ нашихъ машинопроизводителей о прекращенiи безпошлиннаго *ввоза машинъ* изъ-за границы. Видя въ такого рода ввозѣ одно изъ главныхъ условiй процвѣтанiя всѣхъ отраслей нашей промышленности, требующихъ въ настоящее время улучшенныхъ машинъ и орудiй, мы считаемъ попытку нашихъ заводчиковъ слишкомъ эгоистическою и несомнѣнно вредною для развитiя нашего хозяйства, именно въ то время, когда готовящееся освобожденiе труда необходимо усилитъ у насъ запросъ на машины. Неужели гг. заводчики захотятъ убить зарождающiйся запросъ, или они может быть предполагаютъ, что при дороговизнѣ у насъ желѣза, недостаткѣ техническихъ свѣдѣнiй, капиталовъ и постоянныхъ рабочихъ—они удовлетворятъ этому запросу?—Навѣрное, нѣтъ. Да они вѣроятно и не думаютъ объ этомъ: лишь бы ихъ доходы увеличивались, а ихъ ли дѣло, что отъ *покровительства* ихъ терпятъ всѣ!

— Интересно, что въ то время, когда у насъ являются голоса въ пользу запрещенiя безпошлиннаго ввоза машинъ, когда тарифъ еще защищаетъ значительной пошлиной нашъ чугунъ и желѣзо,— въ Бельгiи явилась просьба отъ собратовъ нашихъ просителей по ремеслу—тамошнихъ фабрикантовъ машинъ—о запрещенiи вывоза изъ этой страны чугуна, также въ интересахъ народнаго труда, и для устраненiя-же неравнаго соперничества. Можно навѣрное сказать, что еслибъ предоставить свѣтъ въ управленiе гг. протекцiонистовъ, то они обратили бы всѣ страны въ маленькiе Китаи.

БИЛЬНО.

Въ день новаго года въ десять часовъ утра, Его Высокопревосходительство г. Виленскiй военный, Гродненскiй и Ковенскiй генералъ губернаторъ, изволилъ принимать поздравленiя духовенства,военныхъ и гражданскихъ чиновниковъ, дворянства, и купечества.

Въ тотъ же день принимали поздравленiе ГГ. чиновниковъ и дворянства г. Виленскiй гражд. губернаторъ, преосвященный Р. К епископъ и губерн. предв. дворянства.

—

Военный губернаторъ города Ковна и Ковенскiй гражданскiй губернаторъ, генералъ маiоръ Хоминскiй, прiѣхалъ въ Вильно.

Mikołaj Mikołajewicz zajmował. Straż honorowa, pod naczelnictwem dowódzcy korpusu gwardji, jenerał-adjutanta Pławtina, stała u krużganku poselskiego i oddała honory wojenne księciu Bariatyńskiemu, który wkrótce przez Najjaśniejszego Pana był przyjętym.

O pierwszéj po południu, Jego Cesarska Mość, w towarzystwie jenerał-feldmarszałka księcia Bariatyńskiego, udał się na paradę wojska. Obejrzawszy szeregi, Jego Cesarska Mość objął komendę i rozkazał oddać honory jenerał-feldmarszałkowi, którego wojsko powitało grzmiącym okrzykiem hura! Książę, mocno wzruszony, oddał honory Cesarzowi Jego Mości, który serdecznie uściskał księcia.

— Wyjazd za granicę ministra spraw zagranicznych księcia Gorczakowa, który miał nastąpić 26 grudnia st. k., na pewny czas został odłożony.

— Zarząd telegraficzny ogłasza, iż za pozwoleniemgłównozarządzającego drogami kommunikacji i publicznemi budowlami, wWitebsku i Mohylewie zostały urządzone stacje telegraficzne, na których już się przyjmują i przesyłają depesze korrespondencji krajowéj, w języku rossyjskim, francuzkim i niemieckim.

— W *Przewodniku Ekonomicznym* czytamy: Projekt ustawy o *bankach ziemskich* już prawie ostatecznie został przez właściwą kommissją rozpatrzony, wydrukowany i wkrótce oddany będzie na sąd publiczny wraz z objaśnieniami i poprawkami. Tak więc publiczność będzie mogła wcześnie oznajomić się z duchem i charakterem instytucij zamierzanych, i okoliczność ta staje się tém ważniejsza, iż mają też być instytucje prywatne.

— Nasz przemysł tabaczny, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wkrótce radykalnéj reorganizacji ulegnie: oprócz dwóch kompanij, zawiązujących się w celu rozwinięcia téj gałęzi przemysłu, (z których jedna miejscowa, druga zaś monopoliczna), do zmiany dotychczasowéj rutyny przyłożą się bezwątpienia układane dopiero w ministerstwie skarbu nowe prawidła o odkupie od tytuniu, mające na celu obostrzenie dozoru nad produkcją i przygotowaniem, i osiągnienie zarazem bardziéj uspakajających rezultatów fiskalnych, o co przedewszystkiém stara się właśnie owa kompanja systematu monopolicznego, zapowiadająca, że przez wdzięczność za przyznany jéj na 15 lat przywiléj bezinteressowny, będzie w stanie wzbogacić i uszczęśliwić kraj cały. Cieszymy się atoli niepłonną, jak się zdaje, nadzieją, że taka dążność brzydkiego samolubstwa do ciągłych ograniczeń, nie znajdzie poparcia swych widoków ani w opinji massy, ani też w przepisach naszych władz administracyjnych i prawodawczych.

— Słychać, że właściciele niektórych fabryk wyrobów machin, starają się o wyjednanie zniesienia prawa,dozwalającego przywozić z zagranicy maszyny bez cła żadnego. W przywozie tego rodzaju, widząc jeden z najgłówniejszych warunków pomyślnego stanu wszystkich gałęzi krajowego przemysłu, potrzebujących właśnie udoskonalonych maszyn i narzędzi,—zamiar owych fabrykantów uznajemy za zbyt samolubny i niezawodnie szkodliwy naszemu rolnictwu, mianowicie w chwili, kiedy gotujące się usamowolnienie pracy najpewniéj wywoła znaczne potrzebowanie maszyn. Czyż pp. fabrykanci ledwie rodzącą się jeszcze potrzebę zechcą w samym zaraz przytłumić zarodku, lub czy też sądzą może, że przy takiéj u nas drożyźnie żelaza, braku wiadomości technicznych, kapitałów i rąk do pracy, sami potrafią zaspokoić coraz wzrastające żądanie. Ale gdzież tam! im to zapewne ani w głowie, byle ich dochody ciągle powiększały się, i co to ma ich obchodzić, że z powodu rozciąganéj nad ich interessami opieki, jakiś tam ogół cierpieć będzie!

— Rzecz szczególniejsza, iż w czasie kiedy u nas zaczynają się odzywać głosy za systematem zakazowym, kiedy taryffa proteguje jeszcze nasze żelazo i surowiec, za pomocą wysokiego cła od wyrobów tego metalu, w Belgji koledzy zawodu naszych protekcjonistów, tameczni fabrykanci machin podali prośbę o zakazanie wywozu krajowego żelaza, także w zamiarach niby dobra ich krajowców i dla zapobieżenia tak nazwanéj konkurencji nierównéj.Ktoś słusznie wyrzekł, że niechby tylko świat dostał się pod ster protekcjonistów, ci ich mość zaraz te kraje w małe Chiny potrafiliby zamienić.

WILNO.

Na dniu 1 stycznia, o godzinie 10 z rana, Wileński wojenny gubernator i jenerał-gubernator grodzieński i kowieński, raczył przyjmować powinszowania duchowieństwa, obywateli, urzędników wojskowych i cywilnych, oraz kupców.

Tegoż dnia przyjmowali powinszowania licznie zebranych obywateli i urzędników, JW. cywilny gubernator, JW. biskup wileński i marszałek szlachty.

—

JW. wojenny gubernator m. Kowna, i kowieński cywilny gubernator, jenerał-major Chomiński, przyjechał do Wilna.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

POGLĄD OGÓLNY.

Kilka słów wyrzeczonych przez Cesarza Francuzów d. 1 Stycznia 1859 r. do posła austryjackiego, rzuciły niepewność i trwogę o zachowanie pokoju; nie sądzono jednak aby przyjść miało do wypadków, jakich byliśmy świadkami. Od połowy upłynionego roku, Europa była w oczekiwaniu zgodnego załatwienia zatargów. Warunki przedwstępne, przyjęte w Villafranca, traktat tak pracowicie zawarty w Zurich, zapowiedziany kongres w Paryżu, dawały nadzieję, że w drodze układów załatwią się nakoniec trudności, których oręż rozstrzygnąć niepotrafił. Gdy oto nagłe wystąpienie hr. Walewskiego z ministerjum znowu wszystko cofnęło, a przynajmniéj odroczone zebranie kongresu każe się lękać cięższych niż dotąd zawikłań. Na początku przeszłorocznéj wojny, którą Austrja wtargnieniem swoim do Piemontu zapaliła, Cesarz Napoleon uroczystém oświadczeniem, że ta granic Włoch nie przekroczy, uspokoił wielkie mocarstwa. Rzym zaś i Neapol mniemały, iż w neutralności znajdą dla siebie tarczę, która ich państwa od ościennych wstrząśnień zasłoni. Kiedy atoli te rachuby okazały się zawodnemi, kiedy sama obecność wojsk francuzkich we Włoszech dostateczną była dla Toskanji, Parmy i Modeny do wypowiedzenia posłuszeństwa swoim dotychczasowym władcom, kiedy legacje po ustąpieniu z nich wojsk austryjackich podobnież zapragnęły udzielności, kiedy nakoniec myśl zjednoczenia całych Włoch w jedno polityczne ciało, widocznie górę brać poczęła i tym końcem pojedyńcze, udzielne dotąd kraje nietylko okazały gotowość do wyrzeczenia się autonomji, ale oświadczyły wcielenie swoje do Piemontu, i najuroczyściéj to postanowienie głosowaniem powszechném uświęciły, przewidywać zaczęto, iż zasady pokoju Zurichskiego zamienić się w czyn nie dadzą, że upewnienia hr. Walewskiego o blizkiém połączeniu wszystkich państw włoskich związkiem federacji ziszczonemi nie zostaną.

Cofnąć się z obranéj drogi było prawie niepodobieństwem, Austrja podpisując traktat Zurichski i niewierząc w jego wykonanie, pozornie okazywała gotowość uledz przyjętym warunkom, spodziewając się znanemi sobie drogami dójść do ich obalenia. Ogłoszona zasada nieinterwencji, związek federacyjny postawiła w rzędzie utopji, a taż sama zasada brzmiąca jako nieodzowny wyrok wyzucia Papieża z władzy świeckiéj, węzeł sprawy włoskiéj uczyniła bardziéj jeszcze nierozwikłanym.Czy ściślejsze porozumienie się Cesarza Napoleona z Anglją otworzy drogę do wyjścia z najtrudniejszego położenia, w jakiém kiedykolwiek znajdował się kierownik politycznego problematu, odpowiedzieć niepodobna, a to tém mniéj im głębsza tajemnica okrywa warunki tego porozumienia. W przewidzeniu następstw, Piemont wojsko swoje podnosi do liczby 100,000 ludzi, Włochy środkowe uzbrajają się czynnie w zamiarze pomnożenia sił swoich do piędziesięciu tysięcy. Towarzystwo pod nazwą uzbrojonego narodu (natione armata) pod przewodnictwem Garibaldego rozniecać poczyna zapał napółwyspie. Włochy środkowe spokojne, umiejętnie rządzone, wierne raz danemu słowu,Wiktora Emmanuela królem a siebie jego poddanymi nazywają. Austrja pokątnie knuje; uwolnionych z pod sztandarów żołnierzy swoich, przebrawszy zamiast białych w szare płaszcze, do państwa papieskiego wyprawia, w nadziei że rząd rzymski,nie używając interwencji obcéj,znajdzie dosyć siły do podbicia legacij, a przynajmniéj do rozpalenia wojny, któréj obrót mógłby ją upoważnić do czynnego wystąpienia. Oto jest ogólny dzisiejszy stan sprawy włoskiéj, który chyba rozprawy parlamentu angielskiego rozwidnią. W każdym razie niedługo na to czekać przyjdzie i o utrzymaniu pokoju rozpaczać jeszcze nie należy.

ледѣльческаго направленiя. „Соединить отдѣльныя стремленiя, въ улучшенiи земледѣлiя, въ одно стройное цѣлое, для пользы общей и благостоянiя края“—вотъ основная идея общества, которое, не смотря на кратковременность своего существованiя, успѣло уже проникнуть во всѣ слои земледѣльческаго сословiя, и въ самыхъ отдаленныхъ мѣстахъ царства, произвело самое благотворное влiянiе. Комитетъ общества служитъ резервуаромъ, куда стекаются всѣ корреспонденцiи,—и оттуда уже разливаютъ живительную влагу на истомленную рутиною почву. Каждое собранiе общества, служитъ новымъ доказательствомъ его неутомимой и полезной дѣятельности, съ приличной твердостью и энергiею,стремящагося къ осуществленiю основной своей идеи. Въ послѣднихъ засѣданiяхъ отчеты и разсужденiя объ различныхъ отрасляхъ сельскаго хозяйства, были исполнены здравыхъ и практическихъ сужденiй, полезныхъ совѣтовъ и замѣчанiй, требующихъ еще повѣрки и наблюденiй. Предсѣдатель общества графъ Андрей Замойскiй, на годовомъ засѣданiи, въ началѣ прошлаго года, произнесъ рѣчь, въ которой въ убѣдительныхъ выраженiяхъ высказалъ необходимость единодушiя и твердости, для достиженiя благихъ предначертанiй общества. Затѣмъ глубоко обдуманныя рѣчи членовъ: Гольца, Курца, Дзевановскаго и Тржетржевинскаго вызвали громкое рукоплесканiе собранiя.

Число членовъ общества въ 1858 году простиралась до 1466 человѣкъ, въ прошломъ же году было представлено кандидатовъ 988, изъ коихъ избрано въ члены 814, слѣдовательно въ 1859 году число членовъ Земледѣльческаго варшавскаго общества состояло изъ 2289 человѣкъ. Капиталъ общества состоитъ изъ 36000 руб. сер. Эта цифра ясно доказываетъ готовность служить общей пользѣ нетолько словомъ,но и дѣломъ.Общество обезпеченное средствами имѣетъ возможность поощрять людей, желающихъ трудиться для развитiя земледѣльческой промышленности. Награды, премiи и вспомоществованiя, благоразумно раздаваемыя обществомъ, поселяютъ убѣжденiе, что ни одно полезное нововведенiе, не останется безъ должнаго вознагражденiя.

Блестящее начало этого полезнаго учрежденiя, руководимаго опытностью, готовитъ обществу свѣтлую будущность, тѣсно связанную съ обширнымъ развитiемъ земледѣлiя, этого надежнѣйшаго залога народнаго благосостоянiя, обезпечивающаго матерiальный бытъ и непосредственно дѣйствующаго на нравственное развитiе. W

ПУТЕШЕСТВIЕ ПО ЗАМКОВОЙ УЛИЦѢ ВЪ ВИЛЬНѢ.

(Статья Павла Кукольника).

(Продолженiе).

Удивительную, а вмѣстѣ назидательную, для человѣческаго рода, противуположность составляетъ другой предметъ, который, какъ бы не случай, а само Провидѣнiе помѣстило вблизи замковой горы повидимому за тѣмъ, чтобы убѣдить многочисленныя поколѣнiя, какъ непрочны произведенiя тѣхъ, кои работаютъ въ истлѣнiи, то есть для славы суетной, мiрской и скоропреходящей; какъ не надежды всѣ предосторожности, хитрости ума, и даже физическiя силы къ сохраненiю тлѣнныхъ благъ, которыя человѣкъ цѣнитъ такъ дорого въ продолженiи скоротечной земной жизни; и что наконецъ то только прочно, несокрушимо, а вмѣстѣ съ тѣмъ велико и прекрасно, что человѣкъ производитъ по внушенiю духа, во славу Превѣчнаго виновника своего бытiя.—На томъ мѣстѣ гдѣ нѣкогда находилось безобразное языческое капище, воздвигнутъ прекрасный костелъ св. Станислава. Въ то время когда сосѣдственные ему громадные замки, огражденные толстыми стѣнами, высокими башнями, и защищаемые сильными вооруженiями, исчезли съ лица земли,—онъ стоитъ неколебимо и день ото дня облекается въ новую красу и великолѣпiе.—Фасадъ этого древняго зданiя, плодъ генiя профессора архитектуры,при бывшемъ Виленскомъ университетѣ,Гуцевича,поражаетъ громаднымъ величiемъ и плѣняетъ взоры прелестью и изяществомъ вкуса. Казалось бы, что Провидѣнiе, самую наружную красоту своей святыни, противуполагая грубости и ничтожному виду языческаго капища, на первомъ шагу заставляетъ насъ углубиться въ мысли о несравненномъ преимуществѣ и совершенствѣ истиннаго Богопочитанiя, переданнаго человѣку воплощеннымъ Божествомъ,—передъ безумнымъ поклоненiемъ идоламъ, внушеннымъ варварскимъ невѣжествомъ, или преступнымъ расчетомъ людей.—Этотъ храмъ, воздвигнутый первоначально Ягайлою,три раза истребленъ былъ пожаромъ (1400, 1531, и 1610) претерпѣлъ значительныя поврежденiя во время опустошительныхъ войнъ въ царствованiе Iоанна Казимiра, и наконецъ засыпанъ обломками отъ низверженiя бурею башни стоявшей надъ часовней пресвятыя Богородицы, въ 1769 году; но каждый разъ, послѣ постигшаго его разоренiя,онъ являлся въ новомъ величiи, красотѣ и изяществѣ, какъ бы на зло сопротивной силѣ, искони, упорно, хотя и тщетно противуборствующей духу истины.

Но предметъ самый трогательный, умилительный, и возбуждающiй невольное благоговѣнiе въ

PAPIEŻ i KONGRES.

IV.

(Dalszy ciąg).

Tak więc władza świecka Papieża jest potrzebną i prawowitą, lecz niepraktyczną w państwie zbyt obszerném, i wówczas tylko możliwą, gdyby była wolną od zwykłych warunków obowiązujących rządy, to jest od działalności, rozwoju i postępu; gdyż państwo to musiałoby istnieć bez wojska, bez reprezentacji prawodawczéj, i, że tak powiem, bez kodeksu praw i trybunałów. Taka zasada rządu dla obszerniejszego nieco państwa byłaby nie możebną, gdyż podobniejszą byłaby do władzy starszego w rodzinie, niż do administracji w narodzie. Pod takim rządem dogmata są prawami, kapłani prawodawcami, ołtarze twierdzami, a broń duchowna byłaby jedyną tarczą panującego. Potęga Ojca Świętego nie jest w jego sile materjalnéj, lecz raczéj w jego słabości, istnieje ona w uszanowaniu, które otacza Następcę Apostołów, w szczęściu, którém darzy poddanych swoich, w zamian za szczęście politycznego życia.

Według nas, prostym wnioskiem tego wszystkiego jest, że kwestja nie na tém zależy, czy Papież będzie miał mniéj lub więcéj poddanych, mniéj lub więcéj mil kwadratowych kraju. Byle miał tyle, ile potrzeba dla jego niezależności i aby był uważany na równi z panującymi. Lecz niepotrzeba, aby to panowanie zmuszało go występować politycznie, ponieważ wówczas, zamiast zapewnionéj sobie niepodległości, znalazłby się w konieczności, albo oddania się samemu w zależność, albo oddania w zależność swojego państwa.

Można przypuścić, że istnieje w Europie mały kraik, wolny od namiętności i zabiegów, wichrzących inne narody, a poświęcony jedynie chwale Bożéj. W tym kraiku uświetnionym wielkiemi wspomnieniami dziejowemi, stolica jedności katolickiéj zastąpiła stolicę świata. Rzym, który niegdyś przedstawiał całą wielkość wieków pogańskich, ma wyjątkowe przeznaczenie. Utraciwszy polityczne panowanie nad światem, to miasto zdobyło, daleko szczytniejsze, duchowe, i dla tego nazywa się **miastem wiekuistém.** Religja, wspomnienia, sztuki, stanowią także pewnego rodzaju narodowość. Ci którzy żyją w Rzymie pod władzą Ojca Świętego, podlegają wprawdzie wyjątkowym warunkom bytu społecznego i cywilnego, lecz jeżeli nie są odtąd czynnemi członkami wielkiej ojczyzny, zawsze jednak są obywatelami przesławnéj metropolji rozciągającéj wpływ swój wszędzie, gdzie przyświeca promień prawdziwéj wiary.

Rzym więc należy do Ojca Świętego. Gdyby się wyzwolił z pod téj dostojnéj władzy, straciłby natychmiast cały urok: Rzym z parlamentem, z dziennikarstwem, z rządem świeckim panującym w Watykanie, zszedłby do rzędu miast pospolitych, i sama swoboda byłaby dlań szkodliwą. Po panowaniu nad światem, niemoże zachować inaczéj swojéj dawnéj wielkości, jak panując nad sumieniem katolików. Za senat rzymski tylko Watykan może go wynadgrodzić.

V.

Tak więc historja, polityka, religja, zarówno usprawiedliwiają zboczenie od codziennych normalnych warunków życia narodów. Nic prostszego, słuszniejszego i konieczniejszego nad to, aby Papież zasiadając tron rzymski, władał krajem niewielkiéj rozciągłości. Dla zadosyć uczynienia potrzebie takiéj wagi, godzi się pozbawić kilkuset tysięcy ludzi życia narodowego, nie skazując ich jednak na ofiarę, owszem zapewniając im rękojmię dobrego bytu i opieki społecznéj. Rząd papieski powinien być równie ojcowskim w administracji, jak jest nim ze swéj natury. Ten którego wszyscy katolicy nazywają Ojcem Świętym, powinien być ojcem swych poddanych. Jeżeli powyższe instytucje nie obejmują zasad, na których opierają się prawa rządu w społeczności politycznéj, działanie jego tém wolniejsze powinno być od zarzutu, i gdy nikt naśladować składu jego niemoże, usiłować należy aby mu wszyscy zazdrościli. Władzę świecką Papieża pojmujemy jako obraz rządów kościoła. Jest to arcykapłaństwo, a nie dyktatura. Szeroki rozwój życia municypalnego, uwalniając Papieża od odpowiedzialności za szczegóły administracji, zdolny jest go utrzymać w sferze wyższéj nad pospolite załatwianie interessów. Będąc członkiem konfederacji Włoskiéj, ma ku swojéj obronie wojsko związkowe. Siła zbrojna papieska winna być jedynie godłem powszechnego porządku; kiedy bowiem przyszłoby walczyć z wrogiem zewnętrznym lub domowym, nieprzystałoby wcale głowie kościoła dobywać oręża; krew rozlana w jego imieniu obrażałaby miłosierdzie, którego jest przedstawicielem. Kiedy podnosi rękę ma ona błogosławić—nie gromić.

Drugim nader ważnym przedmiotem jest, aby wydatki na utrzymanie służby kościoła katolickiego w Rzymie nie ciężyły wyłącznie na poddanych papieskich. Papież będąc najwyższym rządcą duchownym wszystkich wiernych, byłoby niesprawiedliwém, żeby nakłady konieczne na utrzymanie świetności, przyzwoitéj majestatowi głowy kościoła, ciężyły na ludności jego państwa. Obowiązkiem więc być powinno mocarstw katolickich dostarczać środków na te wydatki, wspólnie je obchodzące, przez szczodre daniny Ojcu Świętemu. Budżet więc jego nie będzie wyłącznie rzymskim, lecz międzynarodowym jak i jego władza, która pod względem religijnym jest szanowaną wszędzie, gdzie dogmat przezeń przedstawiany jest prawem sumienia. Tym porządkiem podwójny cel równie pożądany zostanie osiągnięty: z jednéj strony, Papież w składanéj przez państwa katolickie daninie znajdzie uświęcenie powszechności i jedności władzy duchownéj, którą wykonywa, z drugiéj nie będzie zmuszony obarczać ludu swojego podatkami, które, wpływając do jego skarbu, ubliżałyby osobie.

Słowem będzie istniał w Europie naród, na którego czele stanie raczéj ojciec niż król i którego prawa będą zaręczone raczéj sercem panującego niż powagą ustaw i instytucyj. Lud ten nie będzie miał reprezentacji narodowéj, wojska, wolności druku i niezawisłych sądownictw. Całe jego życie publiczneześrodkuje się w municypalnéj organizacji. Za tym ścieśnionym obrębem, pozostanie dla niego tylko kontemplacja, sztuka, cześć wielkich wspomnień i modlitwa. Wydziedziczonym na zawsze zostanie z téj szlachetnéj części działalności, będącéj we wszystkich krajach podnietą patrjotyzmu, ćwiczeniem władz umysłowych, albo wzniosłości charakteru. Pod rządem Ojca Ś. niewolno będzie sięgać po sławę wojownika, mówcy lub męża stanu.

Będzie to rząd spoczynku i skupienia ducha, rodzaj oazy, dokąd nie przedrą się ani namiętności, ani kłopoty polityki, gdzie jedynie zapanują spokojne i błogie nadzieje świata duchownego.

Zaiste to położenie wyjątkowe nie jest bez pewnéj przykrości dla ludzi czujących w sobie szlachetne pochopy do trudów i do wyniesienia się przez zasługi, a widzących siebie potępionymi na nieczynność. Jest to ofiara, któréj wymagać po nich należy w sprawie wyższego porządku, przed którą widoki osobiste ustępować powinny.

Zresztą, jeżeli poddani Papiescy są wyłączeni od działalności politycznéj, wynagrodzi im to administracja zupełnie ojcowska, uwolnienie od podatków, wielkość moralna ich ojczyzny, ogniska wyznania katolickiego, i obecność dworu, którego blask potrzebny dwoistemu majestatowi arcykapłana i panującego, utrzymywany będzie z danin szczodrze składanych przez mocarstwa europejskie.

Te wynagrodzenia nie są bez wartości, gdyż przy takich korzyściach pod wielkimi Papieżami, o jakich dzieje wspominają, nie będzie jeszcze bez chluby nazywać się obywatelem rzymskim (civis romanus).

(d. c. n.)

FRANCJA.

Paryż, *2 Stycznia.*

Wczorajsze posłuchanie w Tuilleries było zupełnie bezbarwne. Nuncjusz Sacconi ograniczył się wyrzeczeniem następnych wyrazów: «Najjaśniejszy Panie! W pierwszy dzień roku mam honor w imieniu zgromadzonego tu ciała dyplomatycznego złożyć waszéj Cesarskiéj Mości jego życzenia i należne hołdy.»

Odpowiedź Cesarza już jest wiadoma. Nie rozjaśniła ona téj mgły, która przyszłość zasłania. Posłuchanie miało miejsce po pierwszéj z południa. Cesarzowa, mając z jednéj strony księżnę Klotyldę, z drugiéj księżnę Matyldę a za sobą nieliczny orszak dam pałacowych, pierwsza weszła do sali tronowéj, wkrótce ukazał się i Cesarz z pogodną twarzą, prowadząc za rękę syna ubranego w mundur grenadjerski.

— Utrzymują że kardynał Morlot arcybiskup paryski, składając powinszowanie Cesarzowi miał wynurzyć obawę co do stosunków Francji z Rzymem. W odpowiedzi swojéj Cesarz miał zapewnić «że potrafi pogodzić podwójne obowiązki monarchy i katolika.»

Paryż, *3 Stycznia.*

Dzisiaj zdania co do kongresu, najzupełniéj są podzielone; kiedy jedni utrzymują, że odroczenie kongresu nie ma żadnego znaczenia, inni zapewniają, że już nawet porzucono zamiar jego zwołania. Wiadomo, że gabinet angielski nigdy nie był gorącym stronnikiem kongresu, utrzymywał bowiem, że skoro postanowiono, że interwencja zagraniczna nie będzie we Włoszech użytą, nie ma potrzeby aby kongres uświęcał wypadki spełnione. Czyżby gabinet anglelski nakłonił rząd francuski do swego zdania?

Dotąd z wielu stron utrzymywano, że Cesarzowi Napoleonowi o nic tak nie idzie, jak o przyprowadzenie do skutku kongresu europejskiego. Teraz jednak trudno temu wierzyć, jeżeli nie zawodzą pozory, że Cesarz Napoleon wbrew duchowi, jeżeli nie brzmieniu traktatów świeżo z Austryą zawartych, chce się trzymać polityki, objawionéj w broszurze: *Papież i Kongres.* Cesarz Napoleon w zwołaniu kongresu ten cel miał jedynie, aby w razie rozwiązania sprawy włoskiéj w duchu przeciwnym Włochom, odpowiedzialność za to zrzucić na Europę; czyli innemi słowy, póty chciał i potrzebował kongresu, póki polityka jego skłaniała się do restauracji. Skoro zaś z powodów dotąd nieznanych światu postanowił trzymać się polityki przeciwnéj restauracji, kongres, w jego oczach, mógłby przynieść więcej szkody niż pożytku. Dla tego łączy się z Anglją; ztąd niektórzy wnoszą, że kongresu wcale już nie będzie.

(G. W.)

Paryż, *5 Stycznia.*

Rada ministrów na któréj Cesarz prezydował, zastanawiała się dzisiaj nad obecném położeniem i uchwaliła, jak mówią, ważne postanowienia. Jedném z nich przyjęto dymissję hr. Walewskiego, który w dniu wczorajszym trzy razy widział się z Cesarzem i w skutek wzajemnego porozumienia się urząd swój złożył.

Dnia 6 Stycznia.

Wiadomo już czytelnikom naszym z depeszy telegraficznéj, umieszczonéj w poprzedzającym numerze, że **Monitor** obejmuje dekret cesarski uwalniający hr. Walewskiego. Miejsce jego zajmie p. Edw. Thouvenel. Hr. Walewski niemógł dłużéj pozostać na urzędzie. Wszystkie jego noty dyplomatyczne, przesyłane dworom obcym, opierały się na zasadach rozejmu w *Villafranca* i traktatu zawartego w Zurich. Tymczasem przełożenia dworu turyńskiego, uwagi lorda Palmerstona o niepodobieństwie wykonania postanowień zurichskich skłoniły Cesarza do obrania odrębnéj drogi politycznéj i do wejścia w ściślejsze stosunki z Anglją, która, od samego początku potępiała podstawę układów z Austrją. W takim stanie rzeczy, gdy zwłaszcza hr. Walewski nie mógł otrzymać odwołania broszury *„Papież i Kongres“*, usunienie się jego z ministerjum stało się nieuchronném. Wszakże ten krok nieoziębił bynajmniéj tych uczuć szacunku i przywiązania, jakie Cesarz statecznie mu okazywał. Znajdujemy dowód tego w troskliwości o los hr. Walewskiego, który wcale nie jest bogatym. Dekretem z 1 lutego r. 1858 ustanawiającym radę tajną a która składa się z kardynała **Morlot**, marszałka **Pellissier**, pp. **Achillesa Fould**, **Troplong**, hr. **de Morny**, p. **Baroche** i hr. **de Persigny**, postanowiono: że członkowie tejże rady pobierać będą rocznie po 100,000 fr. Wszakże pod tym warunkiem, jeżeli innych urzędów płatnych nie spełniają. Owoż hr. Walewski nie był członkiem rzeczonéj rady i późniéj dopiéro do zasiadania w niéj upoważnionym został. Dziś więc prócz pensji senatorskiéj pobierać jeszcze będzie wyżéj wymienioną summę 100,000 fr. na rok. Nadto, ponieważ hr. Walewski opuścić powinien pałac ministerstwa spraw zagranicznych przy nadbrzeżu Orsay, Cesarz i Cesarzowa ofiarowali mu na mieszkanie niezajęty obecnie pałac książąt Alba. Exminister łaski téj nieprzyjął, gdyż po krótkim zabawieniu w Paryżu ma zamiar zwiedzić z rodziną niektóre kraje Europy. Nowy minister spraw zagranicznych p. Edw. Thouvenel. urodzony w Verdun, liczy dopiéro 41 rok życia. Po skończenin nauk odbył podróż po wschodzie, któréj opisanie wydał w r. 1839. Zostawszy urzędnikiem departamentu spraw zagranicznych, wysłany był w r. 1844 do Bruxelli; w roku zaś 1845 mianowany sekretarzem poselstwa w Atenach. Rewolucja lutowa znalazła go już sprawującym obowiązki posła w stolicy Grecji. Z początku oddalony, następnie przywrócony do obowiązków, mianowany został ministrem w styczniu 1849. Przeniesiony ztamtąd do Monachium; po dokonanym zaś zamachu stanu wezwany został do Paryża i wszedł w poczet ministrów. Zasiadał w ich gronie aż do czasu konferencij paryzkich, w r. 1855 naznaczony ambassadorem w Konstantynopolu, senatorem zaś 10 maja 1859 r. P Thouvenel pochodzi ze starożytnego rodu lotaryngskiego, siostra jego jest żoną p. Cuvillier-Fleury niegdyś nauczyciela młódszych synów Króla Ludwika Filipa i wsławionego krytyka dziennika rozpraw.

(Nord)

Oczekiwane jest wyjście na jaw broszury P. Thiers w odpowiedzi na pismo *«Papież i Kongres»*. Sławny historyk zapewne rozwinie myśli, zawarte w pamiętnéj mowie wyrzeczonéj przezeń w obronie Papieża na zgromadzeniu prawodawczém.

6 Stycznia.

„Morning-Post“ ocenia w następnych wyrazach przymioty hr. Walewskiego i p. Thouvenel:

„Niemożna mówić o hr. Walewskim inaczéj, jak z największém uszanowaniem. Jest on, i cała dyplomacja europejska powtórzy to z nami, mężem wielkiego doświadczenia, rozległéj i wielostronnéj nauki, niepospolitéj biegłości w sprawach rządowych i, co nas najbliżéj obchodzi, stałym i niezachwianym stronnikiem, przynajmniéj co do życzeń swoich, przymierza z Anglją. Wszakże od niejakiego czasu polityka hrabiego przyjęła kierunek wsteczny; objawiał stanowczą przychylność ku książętom włoskim. Ponieważ zaś, rzeczeni książęta nie mogli być przywróconymi na trony swoje tylko siłą obcego oręża, Napoleon zaś stanowczo oświadczył, iż na interwencję nie pozwoli, oczewista, iż kierunek spraw zewnętrznych Francji nie mógł dłużéj pozostać w ręku hr. Walewskiego, bo gdy w obecnéj chwili nie istnieje żadna inna nagląca kwestja polityczna w gabinecie francuskim, prócz spraw włoskich, te więc sprawy spowodowały ustąpienie hrabiego z politycznéj widowni. Łatwo pojmujemy że przy wzniosłości umysłu i serca, właściwéj jego rodowitości, hr. Walewski nie mógł pozostać czynném narzędziem polityki, któréj w przekonaniu swojém nie potwierdzał. Pojmujemy żal Cesarza przy zerwaniu tych węzłów tak bliskich, jakie oddawna łączyły z koroną jednego z jéj najpoży-

---

этомъ храмѣ составляютъ нетлѣнныя мощи порфиророднаго подвижника, хранящіяся въ серебрянной ракѣ, помѣщенной надъ алтаремъ, въ устроенной при каѳедрѣ часовнѣ, во имя св. угодника. Въ то время, когда потомки Гедимина, ихъ сподвижники и соотечественники съ жадностью стремились къ достиженію земной славы, и спѣшили пользоваться предметами роскоши и прихоти,—молодой, прекрасный Казиміръ, сынъ и внукъ королей польскихъ и великихъ князей литовскихъ, явилъ собою чудо благочестиваго самоотверженія, и блеснулъ яркимъ свѣтомъ подвижника посреди тмы суеты и самолюбія.—Осыпанный всѣми дарами природы и счастія, имѣя предъ собою самое блестящее поприще и открытый путь къ океану земныхъ наслажденій, по происхожденію, сану, и безчисленнымъ матеріальнымъ средствамъ,—царственный отрокъ, въ цвѣтѣ лѣтъ, отвергаетъ искушенія міра, всѣ его прелести и преимущества. Плѣненный пламенною любовію къ своему Спасителю, принимаетъ на рамена свои драгоцѣнный крестъ его, которому цѣну постигаютъ только истинные избранники;—и съ твердою рѣшимостію шествуетъ по тернистому пути, за Тѣмъ, котораго обѣтованіе никого не приведетъ въ обманъ и заблужденіе. И какъ торжественно Превѣчный оправдалъ его убѣжденіе!—Предметы суетной славы, надъ которыми трудились члены его семейства, исчезли вмѣстѣ съ ними. Уже въ третьемъ поколѣніи послѣ Казиміра скипетръ вышелъ изъ рукъ потомковъ Гедимина. Самая Литва для матеріальнаго быта которой они предпринимали такія усилія, потеряла все, даже самостоятельность.—А Казиміръ живъ до сихъ поръ,—живъ, въ благоговѣйной памяти позднѣйшихъ поколѣній, живъ въ чудотворной силѣ удѣляемой прибѣгающимъ съ вѣрою и молитвою къ святымъ его остаткамъ. Великолѣпіе, пышность, богатство, которыя онъ отвергалъ, въ продолженіи своей жизни, окружаютъ теперь его гробъ, а безчисленныя толпы искреннихъ чтителей его святаго подвига, несутъ ему безпрерывно дань ревностнаго чествованія, какъ несомнѣнно ему подобающую, хотя пренебреженную имъ во время земнаго странствія.

Римско-Католическая церковь причла его къ лику святыхъ и опредѣлила праздновать день его 4 марта.—Въ этотъ день, происходитъ Богослуженіе со всевозможнымъ благолѣпіемъ, приличнымъ такому празднику, въ каѳедральномъ соборѣ, который не смотря на свою обширность, никогда не вмѣщаетъ въ себѣ всѣхъ жаждущихъ поклониться нетлѣннымъ мощамъ св. Угодника. Въ этотъ же день бываетъ на каѳедральной площади скромная ярмарка, на которой никогда не видно предметовъ роскоши и прихоти.—Главный товаръ, продающійся на ярмаркѣ, составляетъ домашняя деревянная посуда, которою жители Вильна и окрестностей его запасаются на цѣлый годъ.—Казалось бы, что эта простота предмета торговли на ярмаркѣ, это отсутствіе роскоши и прихоти, должно приводить на память евангельскую простоту жизни св. угодника, равно какъ и то, какъ мало человѣку нужно для удовлетворенія житейскихъ потребностей.

Впрочемъ всякій, кто познакомится съ жизнеописаніемъ св. Казиміра, не можетъ не признать въ душѣ своей, что онъ выбралъ лучшій путь и удовлетворилъ всѣмъ условіямъ къ достиженію истинной великости и вѣчнаго блаженства, однимъ словомъ, не можетъ не признать его святымъ.—Не смотря на то, что по происхожденію и по убѣжденію, я слѣдую иному обряду вѣроисповѣданія; но въ продолженіи 35 лѣтняго пребыванія моего въ Вильнѣ, не пропустилъ ни одного случая, чтобы въ день посвященный угоднику, не поклониться усердно его св. мощамъ; и каждый разъ проходя мимо каѳедральнаго собора отъ искренной души взываю: „Св. Казимірѣ! Моли Бога обо мнѣ грѣшномъ!„

Затѣмъ, поклонившись этимъ двумъ историческимъ памятникамъ и воздавъ, по крайнему нашему убѣжденію, каждому изъ нихъ должное, отправимся въ предлежащій намъ путь.

(Продолженіе впредь).

tecznieszych i gorliwszych ministrów. Lecz ponieważ tylko rozdwojenie zdań, nie zaś oziębienie uczuć osobistych spowodowało rozstanie się, uważamy za podobne do prawdy, iż odkryje się inny obręb działania, w którym hr. Walewski znajdzie zręczność okazać swoje przywiązanie do Cesarza i pożyteczne prace dla Francji.

»P. Thouvenel jego następca już zjednał sobie rozgłos Europy. Posiada zdolność, biegłość i dobrą wiarę i, wyjąwszy chwilowe różnice zdań, nieuchronne prawie w dyplomacji, zawsze okazywał się przychylnym przymierzu z Anglją. A gdyby nawet przymioty jego miały znamie mniéj korzystne, objęcie przezeń urzędu w chwili obecnéj—przez wzgląd na okoliczności towarzyszące wystąpieniu z gabinetu jego poprzednika — uważane być powinno jako nowy dowód przyjaznego usposobienia Francji względem Anglji. Dawny, znakomity minister upoważnionym został do złozenia urzędu, bo nie ocenia sprawy włoskiéj jednostajnie ze swoim monarchą; widoczna więc, że nowy musiał objawić tożsamość przekonań swoich z przekonaniem cesarskiém. Nie będą więc miały już miejsca owe wahania się pozorne, jakie dawały się widzieć w upływie czasu od umów w Villafranca i chwilą obecną. W razie więc otwarcia kongresu głowa kierująca sprawami Francji nie znajdzie się w niezgodzie z ręką co je wykonywa. W przeciwnym razie, t. j. kiedy się kongres nie zbierze, przynajmniéj nie będzie interwencji i Włochy zajmą bez przeszkody miejsce w rodzinie narodów europejskich stopień oddawna życzony dla nich przez Napoleona, i którego naród angielski nigdy pragnąć dla nich nie przestał.»

ANGLJA.

Londyn, *1 stycznia.*

Dzienniki dzisiejsze zajęte są głównie sprawozdaniem wypadków z ubiegłego roku, które każdy stara się wytłómaczyć na korzyść swego stronnictwa, ale żaden z nich ani nic nowego, ani nic uderzającego nie powiada.

Londyn, *2 stycznia.*

Ponieważ wiedziano tutaj, że ciało dyplomatyczne w powinszowaniach noworocznych, składanych Cesarzowi Francuzów, będzie bardzo oględne, nie wątpiono, że i Cesarz nie powie nic takiego, coby mogło zrobić popłoch taki, jak w r. 1859. Teraz zastanawiają się tutaj nad słowami Cesarza o poszanowaniu praw uznanych i tak je sobie tłómaczą. Cesarz, odebrawszy Austrji siłą oręża Lombardję, a tém samém zniweczywszy, na mocy prawa narodów, prawa Austrji dawniéj nabyte, zgodził się na zasadę przywrócenia dawnych książąt w Toskanji i Modenie, a władzy papieskiéj w Romanji. Słusznie przeto mówił o uszanowaniu praw uznanych. Ale obok praw uznanych przez traktaty, jest prawo słuszności, które sam Cesarz publicznie ogłosił, prawo zasłaniające Włochy od obcéj interwencji w sprawach wewnętrznych, prawo głośniéj jeszcze uznane przez Anglję. Jest to więc prawo uznane, którego nie da pogwałcić ani Cesarz Francuzów, ani rząd angielski.

Umysły w Anglji żywo są zaięte kwestją, tyczącą się zmian w prawie wyborczem. Radykaliści zdają się wierzyć, że ministrowie zgodzą się przyjąć za prawidło, iż każdemu, który w miastach opłaca komornego 5 funtów szterlingów, służyć ma prawo wyborcy. Co się tyczy hrabstw, powszechna zgoda zakreśla do dziesięciu funtów dzierżawy przyznanie tegoż prawa. Wszakże co do miast wątpić należy, aby nawet Lord John Russel zgodził się na tak nizką liczbę, ponieważ z zebranych urzędowie wiadomości okazuje się, że takie zniżenie opłaty podwoiłoby lub potroiło ilość wyborców. Kto wie, czy konserwatyści, ktorzy jak n., p. pp. Walpole i Henley nieodrzucają bezwarunkowo ilości sześciu funtów, oraz lord Derby, który bez oporu ją przyjął, nie ulękną się tak nagłego i groźnego powiększenia ludności wyborczéj? Wszakże, nikt nie obawia się burzliwych sporów parlamentowych w rzeczach reformy i innych kwestij wewnętrznych; bo cały ogień polemiki wytęży się na przedmioty polityki zagranicznéj. Widoczna zmiana, jaka zaszła w usposobieniu Cesarza Napoleona co do spraw Włoskich, przychylenie się jego do przekonań Lorda Palmerstona, pochlebiając dumie narodowéj angielskiéj i zapewniając większość w parlamencie, rozdrażni zapewne jego przeciwników do najwyższego stopnia. Zdaje się, że lord Cowley zbliżył z sobą obadwa gabinety. W podróży swojéj, podczas pobytu dworu w Compiegne, zawiózł do Londynu pierwsze przełożenia Cesarskie, w rzeczy załatwienia sprawy Włoskiéj. Teraźniejsza ma najściślejszy związek z poprzedzającą; wszakże treść przełożeń okrywa najgłębsza tajemnica i nie należy płocho wierzyć tym, co utrzymują, że układy toczą się nietylko o wcielenie księztw do Piemontu, ale też o ustąpienie Francji Sabaudji i hrabstwa Niceńskiego, Anglji zaś wyspy Sardynji i wyspy Perim. Cokolwiek bądź, rząd francuski zdaje się przywiązywać wielką wagę do obecnéj podróży lorda Cowley, gdyż wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, osobną notą zawiadomił o niéj w Monitorze a równie, iż zastąpi go przez czas niebytności, sprawujący interessa Sir William George Grey.

Dziś wysłano już do Paryża depeszę Lorda Cowley, że usunięcie się hr. Walewskiego wielce ułatwiło stosunki między dwóma gabinetami i rozproszyło nieufność powszechną. Jakoż lordowie vice-hrabia Palmerston i John Russell bardzo chętnie przyjęli na wstępie plan urządzenia spraw Włoskich, podawany przez Cesarza. Wszystko zdaje się wróżyć iż zupełna zgoda wtéj mierze ustali się między dwóma rządami.

d. 4 Stycznia.

Donoszą z Londynu, że gabinet uwiadomił rządy Rzymski i Wiedeński o zamiarze swoim uznania państw środkowych Włoskich, poczytując wyzwolenie ich z pod władzy arcyksiążąt, książęcia Parmy i Ojca ś. jako ezyn dokonany.

d. 5 Stycznia.

Dziennik Times czyni następne nad tym krokiem rządu swojego uwagi: Łatwo przewidzieć postępowanie Anglji w razie nie dójścia do skutku kongresu. Wróci ona na to stanowisko na jakiém była przed wojną. Aż dotąd w zgodzie z sobą, szanowała prawa Austrji nabyte przez traktaty, nie chciała wchodzić w żadną ligę, mającą za cel wyzucie Austrji z jéj praw bądź to drogą układów, bądź siłą oręża. Ale obok tego zawsze uznawała, iż ludy Włoch środkowych posiadały prawo wybrania dla siebie dynastji, od któréj oczekiwały najpewniéjszych rękojmi swojego szczęścia. Wszakże Anglja, jakiekolwiek bywało jéj postępowanie w innych czasach, teraz nie myśli wcale toczyć wojen za ideę lub uczucie, i będąc gotową uznać każdy rząd, jaki Włochy środkowe nadadzą sobie, daleką jest wylewać krew, lub trwonić skarby dla jego utrzymania. Jeżeli takie były jéj przekonania wówczas, kiedy potęga Austrji zdawała się niepożytą i kiedy pomoc Francji była jeszcze wątpliwą, tém więcej winna jest trzymać się tych zasad, gdy wypadki minionego lata dowiodły, jak słabemi są zawady, które Włochy środkowe mają do obalenia, i jak stanowczą jest pomoc, na którą liczyć mogą, gdyby Austrja była dość niebaczną narażać się powtórnie na los wojny. Zdaniem naszém przeto, Anglja, która od początku wojny nie dzieliła z nikim ani chwały, ani klęsk, powinna zostawić walczącym ułatwienie zawikłań, przez nichże wywołanych.

Dziennik Morning Post cieszy się że Cesarz Napoleon przychylił się do zapatrywania się na sprawę włoską z tego samego stanowiska, co Anglja; w tym bowiem razie, czy kongres dójdzie, albo nie, do skutku zawsze Włochy będą wolne.

WŁOCHY.

Florencja *d. 1. stycznia.*

Dziś baron Ricasoli przyjmował gwardję narodową, na czele któréj znajdował się dowódca bataljonu Antinori. W odpowiedzi na przemowę uczynioną do siebie, baron Ricasoli wyłożył cały bieg postępowania, jakiego rząd trzymał się od rozejmu w Villa Franca aż do obecnéj chwili, okazując konieczną potrzebę porządku i zgody w przeprowadzeniu wielkiéj idei ożywiającéj dotąd Toskanją. Miejsca mowy tyczące się sprawy rzymskiéj i utworzenia królestwa Włoch środkowych uczyniły wielkie wrażenie. Z nich to pojąć można, jak są wzniosłe i czyste myśli męża stojącego od ośmiu miesięcy na czele rządu Toskanji. »Powinniśmy, rzekł między innemi, poświęcić się wszyscy tak rząd jak obywatele apostolstwu wolności i cywilizacji: Powinniśmy przekonać wszystkich, że pragniemy wypełnić nieodzowne prawa postępu, oczyścić wyznanie z dodatków doczesnych, zachować Ojcu Ś. całą świetność jego duchownego powołania i jego powagi jako głowy kościoła katolickiego, lecz obok tego wytępić nieszczęścia, jakie z jego władzy świeckiéj wypłynęły; wrazić to dobrze ludowi i klassie roboczéj, że nie powstajemy na wiarę, lecz bronimy jéj i strzeżemy z całą gorliwością jéj dobra.

Arcybiskup pizański, kardynał Corci wydał niedawno gwałtowny list pasterski.

Zaciągi wojska do służby papieskiéj odbywają się bardzo czynnie pod opieką Austrji, bo nietylko żołnierze oddziałami po sto mniéj więcéj ludzi przechodzą za jéj rozkazem pod sztandary rzymskie, lecz Austrja upoważnia oficerów do przyjmowania służby w wojsku papieskiém. W Trieście tego rodzaju zaciągi odbywają się się pod kierunkiem jednego z jenerałów Austrjackich. Cel tego postępowania odgadnąć łatwo. W obec przemagania zasady czynu dokonanego, Austrja niemoże oprzeć się chętce przywrócenia władzy papieskiéj przemocą.

W Mediolanie municypalność złożyła z powodu nowego roku adres marszałkowi Vaillant, wodzowi wójsk francuskich we Włoszech, który odpowiedział że doniesie Cesarzowi o uczuciach wdzięczności dla jego osoby mieszkańców Mediolanu; dziękował za świadectwo dane karności wojska oraz za wygody, których toż wojsko w kraju lombardskim doznaje. 4go stycznia jenerał Garibaldi przyjął ucztę daną dla niego w hotelu Trombetta przez adwokata Brofferio. Z balkonu Garibaldi przemówił do zgromadzonego ludu.

»Z uszanowaniem staję przed mieszkańcami stolicy, mieszkańcami, którzy przechowali żywotną iskrę niepodległości; do tych mieszkańców, ojców ojczyzny mówię, że ta iskra przez nich przechowana rozlała jasne światło po całym kraju. Śmiano twierdzić, że zapał lat 1848 i 49 ostygł w wielu stronach naszéj ziemi; ale ja, który świeżo przebiegłem rozmaite jéj strony, śmiało téj potwarzy zaprzeczam, i jeżeli cudzoziemcy ośmielą się raz jeszcze wdać się w nasze sprawy, ujrzą jaka jest potęga patryotyzmu włoskiego. Nakoniec jak wątpić o przyszłości narodu, który widzi na czele swojém człowieka jak Viktor Emmanuel, prawdziwą opatrzność Włoch. Viktor Emmanuel i lud włoski nie spoczną dopóki nie ujrzą Włochów swobodnymi.«

Piszą z Turynu że rząd rozkazał aby fregatta drugiego rzędu Eurydice odpłynęła do Chin. W oczekiwaniu wielkich wypadków, jakie w tym kraju zajść mają, jeden z wyższych urzędników sardyńskich w charakterze pełnomocnego ministra odpłynie na niéj dla zawarcia traktatów z Chinami, Japonją i królestwem Siamskiém. Chwalebna ta przezorność rządu może zapenić wielkie korzyści dla handlu Genueńskiego, niegdyś tak, czynnego na dalekim wschodzie.

Dziennik Lombardja donosi że minister wojny pracuje nad ułożeniem kadrów stutysiącznego wójska piemontskiego, oraz nad środkami utrzymania go w komplecie przez dwa lata. Przedsięwzięto środki, aby ta liczba była rzeczywistą, Jenerał Fanti ze swoiéj strony usiłuje wystawić na wiosnę siłę zbrojną z 50000 ludzi, na przypadek gdyby kongres miał skończyć się wojną. Wyszedł rozkaz zaprowadzający jednostajność w wojskach ligi. Ubior żołnierzy, tudzież ich uzbrojenie jest bardzo zbliżone do piemontskiego.

Potwierdza się wieść o mianowaniu przez króla Wiktora Emmanuela 30 nowych senatorów. Wybor ma być uczyniony między Lombardczykami znakomitymi urodzeniem, nauką, sztuką lub zasługą położoną w sądownictwach i administracji. Między innymi głos powszechny wylicza margrabię Antoniego Busca, hr. Faustyna Sanseverino, hr. Franciszka Annoni, marg. Wawrzyńca Litta-Modigniani, p. Józefa Negri właściciela ziemskiego i bankiera i Aleksandra Manzoni.

P. Fould, minister stanu przesłał następny list panu karolowi Gardini, właścicielowi domu w Villafranca, w którym odbyły się układy między Cesarzami Napoleonem i Franciszkiem Józefem „N. P. chce abyś zachował pamiątkę przejazdu jego przez swoję majętność Villafranca i znakomitego wypadku który go odznaczył. I. C. M. raczył mi rozkazać, abym Panu przesłał w jego imieniu dwie wazy pochodzące z jego cesarskiéj rękodzielni w Sevres; zaleciłem aby ten dar doszedł rąk pańskich w jak najkrótszym czasie.“ Miałażby kruchość tego upominku być godłem nietrwałości zawartych w Villafranca układów.

W dzienniku urzędowym rzymskim umieszczono następną notę.

Ukazała się świeżo w Paryżu u Didota broszura pod napisem: »Papież i kongres.« Jest to prawdziwy hołd złożony rewolucji, teza zdradziecka, na te umysły słabe, którym zbywa na władzy sprawdzania do rozpoznania ukrytéj trucizny! jest to przedmiot boleści dla wszystkich dobrych katolików. Dowodzenia, zawarte w tém piśmie są tylko powtórzeniem błędów i obelg wyzionietych już tylokrotnie przeciwko Świętéj Stolicy, i tylokrotnie zwycięzko odpartych, pomimo całego uporu przeczników w ich popieraniu. Jeżeli przypadkiem celem autora tego pisma jest zastarszanie tego, któremu zagraża takiémi nieszczęściami, niech autor będzie pewnym iż ten, który ma za sobą prawo, który wspiera się na trwałych i niewzruszonych podstawach sprawiedliwości i który okryty opieką króla królów, zaiste niema lękać się niczego od zasadzek ludzkich.»

Piszą z Wenecji: wzburzenie umysłów ciągle wzrasta. Trzej kandydaci na urząd po desty ulękli się energicznych demonstracji powszechnéj niechęci. Człowiek, którego wzięto za hr. Bembo, jawnego stronnika Austrji, ugodzony został nożem. Teatra zamykają się jeden po drugim.

AUSTRYA.

Wiedeń, *4 stycznia.*

Stosunki między Wiedniem i Paryżem z każdym dniem przybierają mniéj pomyślną postać i w najwyższych tutejszych sferach objawia się bardzo rozdrażnione usposobienie. Hrabia Rechberg, prezes rady ministrów, korresponduje nieustannie z księciem Metternichem w Paryżu i zdaje się, że tu postanowiono wystąpić w szranki na śmierć i życie, w obronie Papieża, chociaż zdaje się, że rola nasza wyglądać będzie nieco na Donkiszotyzm.

Dzienniki wiedeńskie powstają gwałtownie przeciw prasie pruskiéj, która, aby ukryć szkodę, jaką sobie Prussy dobrowolnie zadały przez to, że pozostawały bezczynnemi w przeszłorocznych wielkich wypadkach, hucznie występują przeciw tym, którzy w nich udział brali i zarówno unosi się przeciw ambicji Francji, jak i przeciw oporowi, jaki Austrja, choć bez powodzenia stawiać usiłowała. Jedyną różnicę stanowi to, że przeciw Austrji jednozgodnie krzyczy i rządowa i prywatna prasa, a przeciw Francji ta ostatnia tylko okazuje odwagę swojéj opinii, bo organa rządowe o Napoleonie nie śmieją mówić otwarcie. Jaka jest rzeczywiście obecna polityka Pruss, zapytuje *Ost D. Post.* Czy trzymają z Austryą za restauracją książąt? Nie! Czy zgadzają się z Anglją względem dania zupełnéj swobody ludowi włoskiemu? Nie! Czy razem z Francją trzymają za oderwaniem Romanji od państwa Rzymskiego? Nie! Czy przemawiają za zbrojną interwencją we Włoszech? Nie! Czy chcą Królestwa Etrurji? Nie! Zdaje nam się nawet, że zanadto stanowczo odpowiadamy za Prussy. »Nie» jest to zawsze coś pewnego, decydującego. »Być może,—niezupełnie,—mniéj więcéj—stosownie do okoliczności i t. p.» daleko właściwiéj oddawałyby ich myśl w powyższych kilku kwestjach. Jedyną pewnością jest ich stanowczy antagonizm względem Austrji i państw średnich niemieckich.

Cesarskie pismo do ministra spraw wewnętrznych, względem zwołania komissji mężów zaufania na narady, w przedmiocie statutów reprezentacji narodowéj, ma być wkrótce urzędownie ogłoszoném.

Z budżetu wojennego za rok zeszły pokazuje się, że w czasie kampanji włoskiéj była chwila, w któréj zaopatrzenie armji przedstawiało cyfrę 936,000 ludzi, ma się rozumieć na papierze.

Ost D. Post mówi w artykule o położeniu wewnętrzném Austrji w r. 1859:

»Nie naszém jest zadaniem odświeżać boleść, jaką kilkakrotne porażki naszéj walecznéj armji przejmowały serca wszystkich dobrych Austryjaków. Mamy tylko zanotować to, że olbrzymie uzbrojenia naszych wojsk i dwa miesiące wojny, pod względem ekonomicznym pozbawiły Austryę wszystkich owoców dwuletniego usiłowania i zabiegów naszego zarządu finansowego i że gospodarstwo kraju, kredyt jego i waluta, po téj krótkiéj walce, znalazły się bardziéj jeszcze zachwianemi niż kiedykolwiek poprzednio. Owe 111 milionów nadebrane wyżéj nad pierwotnie oznaczoną cyfrę pożyczki narodowéj, dostarczyły środków do pokrycia nadzwyczajnych uzbrojeń w początkach wojny, ponieważ pożyczka angielska zaledwie zasługuje na wzmiankę i niezawodnie na te wydatki byłaby niedostateczną. Od chwili wysłania ultimatum dla Sardynji, liczne ważne środki finansowe musiały pokrywać koszta prowadzenia wojny. Z banku w formie zaliczeń na pożyczkę angielską i inną, mającą się w kraju zaciągnąć, pożyczono 20 milionów zł. reńs. srebr. i 133 miliony banknotami. Od kilku miesięcy istniejące *de facto* wstrzymanie wszelkich wypłat w gotowiźnie zostało prawem uświęconém; we Włoszech rozpisano pożyczkę przymusową 75 milionów złr. i tymczasem w Wenecjańskiém puszczono w obiegu papierowe pieniądze w ilości 20 milionów złr. Aby źrodła podatkowe wzmocnić dla ponoszenia powiększonych wydatków, cesarskim patentem zarządzony został pobór dodatku wojennego nadzwyczajnego, w wysokości 16—30 pCt. na wszystkich zwyczajnych stałych i niestałych podatkach i podatek konsumpcyjny od wina i mięsa został rozciągnięty do wszystkich wolnych od niego okolic. Od kuponów procentowych wszelkich narodowych pożyczek, bez względu na miejsce zamieszkania ich posiadaczy w kraju, czy za krajem, pobierano podatek dochodowy, a późniéj zarządzono jeszcze zawieszenie wypłat w srebrze procentów od pożyczek narodowych i zamienienie tychże wypłat na banknoty, według średniego przecięciowego kursu ostatnich trzech tygodni. Że wojna i podobne wywołane przez nią środki finansowe musiały okropnie wstrząsnąć finanse i kredyt państwa tak mało ekonomicznie utwierdzonego, to można było z pewnością przewidzieć. Waluta traciła ciągle wartość i spadła tak nizko, jak od lat dziesięciu ani razu prawie nie mieliśmy przykładu. Od 6 maja do 1 lipca srebro nie stało nigdy niżéj jak 40 pCt., a chwilowo dochodziło do 50 pCt. w ażio. Pięcioprocentowe metaliki w końcu roku 1858 płacone po 84 pCt., przy tém spadnięciu waluty doszły do 57 pCt., co redukując na ówczesną wartość srebra, wynosiło zaledwie 38 pCt. Bardzo być może, że tak ciężkie razy, zadane pomyślności narodowéj i niepodobieństwo wytrzymywania takich fi-

nansowych ofiar, jakich ten krótki przeciąg czasu wymagał, były jednym z przeważnych powodów, nakłaniających do pokoju, bodaj czy to nie było większą do niego podnietą, niż położenie polityczne i militarne po bitwie pod Solferino. (*Schles. Zeitung.*).

ZWIĄZEK NIEMIECKI.

BAWARJA.

Monachium, *2 Stycznia.* W tych dniach król wyjedzie do Hiszpanji południowéj, gdzie przepędzi zimę. Później przed powrótem swoim do Niemiec odwiedzi Madryt, i dwór tak blizko teraz spokrewniony z domem Wittelsbach. Podróż odbędzie się najkrótszą drogą przez Francję południową. Już od roku lekarze radzili królowi przebyć zimę pod łagodniejszém niebem, lecz stan polityczny, w jakim znajdował się podówczas kraj, niezgoda panująca wówczas między ministrami i izbami i niepewność wynikła z powodu wyrazów wyrzeczonych przez Cesarza Napoleona 1^{go} stycznia roku zeszłego, nie dozwoliły królowi korzystać z rad swoich lekarzów. Może też król uczyni wycieczkę na wyspę Maderę, gdzie bawią teraz Arcy książe Maxymilian austryacki i jego małżonka Arcy księżna Szarlotta. Król zamierza podróżować pod najściślejszém incognito pod nazwą hr Wer denfels; orszak jego składać mają jenerał adjutant von der Tann, hr. Pappenheim radca dworu Pfister meister, lekarz przyboczny radca tajny Szloiss, baron Szack znany ze swoich rozległych wiadomości historji literatury hiszpańskiéj i malarz Bamberg.

Przedsięwzięto najstosowniejsze środki aby sprawy potoczne państwa, szczególniéj zaś wykonanie uchwał prawodawczych niedoznawały najmniejszéj przerwy, ani zwłoki z powodu nieobecności króla.

Hannower 3 stycz. Zgromadzenie stanów zostało dziś otwarte. Na pierwszém posiedzeniu rząd domagał się nadzwyczajnych kredytów dla kassy wojennéj i na wybudowanie drugiego arsenału; nadto o summę $1\frac{1}{2}$ milioną tąlarów na drogę żelazną.

HISZPANJA.

Madryt, *2 Stycznia.* Poruszenie wojska na Tetuan rozpoczęło się. Główne siły obozowały w Los Castellejos, t. j. na pół drogi od Ceuty do Tetuan. Wódz naczelny przesłał dziś tę ważną wiadomość przez telegraf. Dywizja jenerała Prim i 8 bataljonów 2-go korpusu, które same jedne przełamały zacięty opór Maurów, otworzyły drogę dla wojska hiszpańskiego. Jazda nieprzyjacielska nikczemnie pierzchnęła przed dwóma szwadronami huzarów, które wykonały najświetniejszy attak; zdobyto chorągiew i jeńców. W téj utarczce:, tak zaszczytnéj dla Chrześcjan dowodził Muley-Abbas brat Sułtana. Okopy del Serallo są mocno zasłonięte.

W Ceucie znajdują się magazyny należycie opatrzone na 3 miesiące, jest więc nadzieja, że związek nie będzie przerwany z wojskiem będącém na wyprawie. Czujność krążących statków morskich hiszpańskich niedozwoli dostarczać okrętom obcym posiłków lub potrzeb wojennych dla Maurów, co niemało przyczynia się do osłabienia ich męztwa.

—Espana w korespondencji własnoręcznéj uwiadamia pod d. 2 stycznia, że uczynione zostały przełożenia pokoju przez pośrednictwo Anglji, która chce zaręczyć Hiszpanji posiadanie zajętego kraju i wynagrodzenie poniesionych dotąd nakładów. Te przełożenia miały być wysłane do głównéj kwatery. Lecz te wiadomości są niepewne, Anglja niewdawała się w żadne pośrednictwo, a więc nie było potrzeby porozumiewać się z wodzem naczelnym.

TURCJA.

Konstantynopol, *d. 14 (26) Grudnia.* Oto jest rozkaz Sułtana, oznajmujący *Mehemedowi Ruehdi-Paszy* wyniesienie jego na dostojność Wielkiego Wezyra:

»Od niejakiego czasu stan skarbu naszego nie jest pomyślny, z powodu rozmaitych przyczyn, dla przywrócenia równowagi należało zmniejszyć wydatki i zastosować je do przychodów. Współcześnie inne też reformy były w drodze wykonania. Zmiana ministerjalna świeżo zaszła wymaga, aby nasza nieodzowna wola spełniła się pod wszelkiemi względami. Uwiadamiam przeto Was: iż pierwszym obowiązkiem waszego urzędu będzie wykazać wszystkie zbyteczne wydatki i według moich rozkazów, karać każdego urzędnika, którýby ośmielił się trwonić grosz publiczny«.

»Zwracam całą waszą uwagę i pilność na ten przedmiot i wymagam, aby wszyscy inni ministrowie i urzędnicy moi poświęcili największe usiłowania ku skutecznéj pracy w zakresie swojéj służby. Powinieneś więc zgłębić przedmioty wyżéj wskazane i kolejno przedstawiać mi swoje sprawozdania, dla wzięcia moich rozkazów i pośpieszenia z ich wykonaniem«.

Mehmed Kiprisli-Pasza stracił miejsce za to, iż pozwolił sobie doradzać ograniczenie wydatków seraju i haremu.

Podobnież uwolniony został Mehmyed-Pasza minister handlu, następcą jego jest Etem-Pasza. Zmieniono też siedmiu gubernatorów w prowincjach. Od kilku dni Konstannopol nawiedzany jest co nocy pożarami.

(*Nord*).

AMERYKA POŁUDNIOWA.

23 Grudnia. Wojna między rzeczpospolitą Buenos-Ajres i konfederacją Argentyńską używającą teraz niezawisłości pod rządem Urkwizy zakończona została 10 listop. traktatem pokoju, przywracającym pierwotny związek. Traktat ten przygotowany przez zwycięztwa Urkwizy zawarty został za pośrednictwem Paragwaji.

(*S, P. W.*)

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

Londyn 7 stycznia (26 grudnia). „Morning-Post“ pisze, że kongres według podobieństwa doprawdy nie przyjdzie do skutku. Francja nie składała żadnego traktatu a więc i żadna umowa na piśmie nie istnieje. Mimo to, Anglja wspiera Włochy na drodze moralnéj i domaga się, aby w środkowych Włoszech żadne obce wdanie się bądź francuzkie bądź austryjackie nie miało miejsca, lecz aby Włosi niczém niekrępowani mogli ustanowić u siebie formę rządu.

Dnia 9 stycznia (28 grudnia.) W tejże gazecie donoszą, że Papież w liście swoim do Cesarza Napoleona domagał się powszechnego przez wszystkie, państwa uznania posiadłości kościoła, zawarowanych przez kongres 1815 r., i objawił, że tylko na téj zasadzie zgodzi się przyjąć udział w kongresie. W odpowiedzi swojéj otrzymanéj w Rzymie dnia 6 stycznia (25 grudnia), Cesarz francuzów odmówił temu żądaniu.

Castellane *1 stycznia 1860 r. o 7 godz. wiecz.* O 7-éj rano, wsiadłem na koń i zsiadam o 7 wieczorem. Nieprzyjaciel uporczywie przeszkadzał naszym poruszeniom. Jenerał Prim przeszedł za granicę wskazaną mu przezemnie, i zajął stanowisko na którém jego dywizya obozuje téj nocy. Oprócz jego dywizyi tylko część 2 korpusu wzięło udział w bitwie. Huzary rozwinęli świetną waleczność: jeden z ich attaków był bohaterski, wdarli się w okopy nieprzyjacielskie i zdobyli chorągiew ich jazdy. Poczytuję ten czyn broni za najważniejszy dotąd, gdyż nieprzyjaciel stawił się nader uporczywie. Obozujemy na zdobytych stanowiskach. Wojska biły się walecznie; jenerałowie Zabala, Prim i O'Donnel odznaczyli się znakomicie, niemogę oznaczyć liczby naszych strat, lecz oceniam je od 400 do 600 ludzi; nieprzyjaciel utracił około 1,500 ludzi, z powodu iż najzawzięciéj bronił swoich stanowisk. Podług wyznań jeńców, siły Mecley-Abbaza mają wynosić od 40 do 50,000 ludzi; sądzą jednak, że ta liczba jest przesadzona.

New-York *16 (28) grudnia.* Niezważając na to, że kongres amerykański nie wybrał jeszcze mówcy, prezydent Buchanan wyprawił do kongresu swoje poselstwo 15 (27) grudnia. W niém wspomina p. Buchanan o tém co zaszło w Harperoferry, t. j. o rokoszu niewolników z namowy John'a Browna i wyraża nadzieję, że podobne zamachy nie powtórzą się. Prezydent cieszy się, że wyższe sądownictwa rozstrzygnęły rzecz o niewolnikach, wyrzekłszy, iż każdy obywatel ma prawo przenosić swoją własność a w téj liczbie i niewolników z jednego stanu do drugiego i korzystać z opieki konstytucyjnéj północno-amerykańskiego związku. Co się sciąga handlu, niewolnikami, rząd nadal czuwać będzie, aby ten miejsca niemiał. Wypadki okazały, że polityka Stanów zjednoczonych co do Chin była pełną mądrości. Stosunki związku z Rossją, Francją i wszystkiémi innémi państwami, wyjąwszy Hiszpanją, są podawnemu bardzo przyjazne. Jenerał Scott wrócił z St. Jouan wykonawszy pomyślnie dane sobie poruczenie. Anglja i Stany zjednoczone porozumiały się co do zajęcia téj wyspy tak, iż lękać się nie należy jakiejkolwiek z tego względu kollizji.

P. Buchanan radzi wyprawić siłę zbrojną do Meksyku aby otrzymać zadośćuczynienie za przeszłość i dać obronę interesom północno-amerykańskim na przyszłość.

JĘDRZEJ BOGORJA MOKRONOSKI

J. BARTOSZEWICZA.

(*Dalszy ciąg, ob. Nr. 1*).

Panowie polscy, pochlebiając królowi, wyraźnie werbowali olbrzymów w Polsce do tego nowego korpusu. Pan Branicki chorąży koronny aż z Podlasia, książe Teodor Lubomirski aż ze Spiża przysyłali mu rekrutów. (a) Czerny kasztelanic Sądecki sam przyjechał i ofiarował się. Starosta Zatorski przywiozł z sobą do Drezna czterech rosłych hajduków z dóbr swoich. Król tymczasem odprawiał parady, mustrował olbrzymów, przeglądał regiment pieszy księcia Saskiego z Gothy, który stał załogą w Dreźnie, z niego wybierał ludzi do korpusu, bo kiedy już szło głównie o wzrost, szlachta czy nie szlachta, Polacy czy Niemcy lecieli na łeb na szyję do Drezna. August, kiedy się bawił, dużo o sobie hałasu robił, w Europie zatem o korpusie jego wszędzie mówiono. Chorągiew u muszkieterów miał nosić jakiś ogromny Szwed, olbrzym pomiędzy olbrzymami. Miał cztery łokcie wysokości i zjadał codzień po cztery funty mięsa, a po dziesięć chleba. Król ubolewał nad tém, że ten Szwed chodził pochyło i dla tego wahał się jeszcze czy mu oddać chorągiew. Powiadano też w Dreznie i pisały nawet o tém gazety, że w Szwecji zrobiło się jakby powstanie na rzecz króla Augusta pomiędzy młodzieżą. Synowie najstarożytniejszych domów, zapomniawszy o niedawnéj przeszłości, wybierali się do Drezna do korpusu muszkieterów: było ich ze dwudziestu. Chcieli rzucić ojczyznę i płynąć za morze. Król jednakże nie przyjmował wszystkich ochotników, tylko tych którzy trzymali przeznaczoną miarę. Rozpisał podatek na całe wojsko saskie, to jest z pojedyńczych regimentów wybierał ludzi. Szczęśliwy i wesoły, dawał bale, reduty i maskarady, żenił Moszyńskiego z córką, bywał na wieczorach u xiężny Holsztyńskiéj, a miecznika koronego całując i ściskając, na dowód łaski swojéj odwiedzał czasami.

Między sześcią ochotnikami, których przysłał pan Branicki, znajdował się i nasz młody Mokronoski, który wtenczas miał dopiéro lat 16. Opuścił wojsko polskie, żeby służyć w saskiém. Porucznik w regimencie artyllerji kor. Bessersek przedstawiał królowi tych ochotników na pokojach jako wojskowych,(b) inni dopiéro poczną do Drezna pędzili; późniéj ksiądz podkanclerzy kor. Lipski zalecał każdego z nich osobno królowi jako szlachtę polską i o każdym w szczególności coś napomknął. Był pomiędzy tymi ochotnikami pan Zbijewski, pan Koszucki, pan Starzenki i pan Mokronoski. (c) Inni dwaj panowie Kiełpiński i Pętkowski, przybywszy późniéj, uciekali się pod opiekę grafa Mantejfla i przez niego starali się o miejsce w korpusie. Jedném słowem, rejwach był wielki i w Saksonii i w Polsce.

Mokronoski wpisany tedy do muszkieterów świadkiem był wszystkich ostatnich zabaw rycerskich króla Augusta. Znajdował się w obozie jeneralnym pod Milbergiem, gdzie dowodził Feldmarszałek Wackerbarth (w czerwcu 1730). Było tam dziewiętnastu samych jenerałów, były półki szwoleżerów gwardji, muszkieterów, drabantów, kirysierów, grenadjerów, dragonów. Była inżynierja i artyllerja, Dobierał król olbrzymich ludzi, nietylko do muszkieterów; drabanty jego i przyboczna straż składała się także z samych wielkości. Do 30,000 wojska zgromadził król wtedy pod Milbergiem. Zwijały się na rozległych polach wojska i książe Lubomirski, jenerał major kawalerji z niemi, niezdążył jednakże wystawić na kampement całego półku z 200 ludzi; bo pod Milbergiem było wielkich muszkieterów tylko 165.

Lubomirski stał z półkiem swoim częścią w Saksonji częścią w Polsce, stosownie do życzenia króla. Ile tylko razy grandmuszkietery przymaszerowali do Warszawy, tyle razy chorąży Warszawski wynajmował dla nich królowi swój pałac na Nowem Mieście. Ostatni raz nadciągnęli na wiosnę 1732 z Saksonji na takiż sam kampament pod Willanowem, jaki był przed dwóma laty pod Milbergiem. Marsowo i pięknie wyglądali w nowych mundurach, które im król sprawił; została im zawsze barwa czerwona, ale z białemi wyłogami. Na polach Willanowskich muszkieterowie pierwszeństwo przed innemi wojskami trzymali. Jenerał Rochau wręczył im nowy sztandar: poczem nieraz pułk przeciągał w bojowym szyku przy odgłosach kapeli, wzdłuż królewskiego dziedzińca. August wyraźnie się lubował swoim pięknym pomysłem (c).

Byłby może zniemczał, a przynajmniéj długo się zasiedział w służbie Saskiéj Mokronoski gdyby nie śmierć króla, wskutku czego regiment wielkich muszkieterów, złożony po największéj części z Polaków, rozwiązał się i Mokronoski powrócił do ojczyzny. Z początku czepiał się księcia starosty przemyślskego Hieronima Radziwiłła i bawił jako kawaler przy jego boku. Ale wkrótce opuścił go i udał się znowu pod opiekę panów polskich, pod których dowództwem dawniéj służył. I Branicki i Poniatowski popierali wtedy sprawę Leszczyńskiego. Branicki przerzucił się potém na stronę Saską, ale dawny dowódzca Mokronoskiego, Poniatowski teraz już wojewoda mazowiecki, do ostatnich sił obstawał za wygnańcem. Wojewoda miał jakies względy na Mokronoskich, jako na rodzinę staromazowiecką, dosyć zamożną i spokrewnioną nawet z panami. Może to za jego wpływem chorążyc wszedł do dragonów króla Stanisława i został majorem w którymś regimencie. Znajdował się więc w oblężeniu Gdańska, aż póki to miasto niepoddało się Münnichowi. Rezolutny, odważny, przytomny, zwrócił już wtenczas na siebie uwagę przełożonych i dla tego, kiedy po opuszczeniu Gdańska, potrzeba było kogoś wysłać z depeszami do Paryża do ministrów francuzkich, Mokronoskiego przedstawiono królowi. Wziąwszy papiery młody wojak, odjechał rzucając na zawsze niewdzięczny ten plac boju na Pomorzu.

(*d. c. n.*)

(a) Pan Mroczkowski jedynastu ich prezentował 11 lutego 1730. Wszyscy miarę trzymali.

(b) Bessersek przedstawiał 15-go a Lipski 23 stycznia 1730. Uprzywilejowane wiadomości N. 3—6 i t. d.

(c) Jakiś wtenczas Mokronoski chorąży. Warsz. prenumerował na Vol. legum, które wydawał xiądz Konarski w r. 1732 Kurjer polski N. 113. Niewiemy czy to Jędrzéj czy który brat jego.

PRZEGLĄD ROLNICZY.

Słowo wstępne z ogólnym pobieżnym poglądem na stan obecny gospodarstwa na Litwie.

Otwierając obecnie piérwsze kolumny w piśmie tutejszém, poświęconem rolnictwu, osądziliśmy za stosowne skreślić w tych kilku wyrazach wstępnych krótki pobieżny pogląd obecnego stanu naszego gospodarstwa, oraz co na drodze postępu, przez kogo i gdzie zdziałano.

Nie zapatrujemy się tu bynajmniéj okiem krytyczném, lecz idzie nam tylko o to, aby dać dowód, że u nas nie brakuje na pojęciach istotnego celu rolnictwa, na gotowości niesienia mu wszelkich możliwych pomocy, na dążnościach i czynach; ale że to wszystko rozpierzchnięte, ukryte, zostawione własnym siłom, nie powołane do wspólnego działania, nie uświęcone celem powszechnego dobra owym chryzmatem wszelkiéj poczciwéj pracy, dla tego nie wywiera wpływu na ogół, nie przynosi odpowiednich korzyści, lub je zaledwie do pojedyńczych jednostek rozciąga.

Mówiąc o ogóle naszego gospodarstwa, uważamy za całość ściśle z sobą stosunkami rolniczemi związaną gubernje Grodzieńską, Kowieńską, Wileńską i Mińską. Z tych najwyżéj pod względem gospodarstwa (nie wchodząc w przyczyny, boby zbyt wiele o tém powiedzieć się dało, ale biorąc rzeczy jak są) niezaprzeczenie stoi gubernja Grodzieńska, za nią idzie Kowieńska, w Mińskiéj powiaty Nowogródzki i Słucki, daléj następuje Wileńska. — W tém stopniowaniu mamy zwróconą uwagę na ogół gospodarstwa i ztąd wzięta miara porównania, boć wyjątki wszędzie się znajdą, a nawet dość liczne, nie możemy sądzić o stanie gospodarstwa z ilości produkcji, bo w takim razie Żmujdź by najwyżéj stanęła, lecz z wielkości podjętéj pracy, nakładów i umiejętnego obójga tych czynników skierowania, co stanowi industrją człowieka i stopień kultury kraju.

Każda z wyż wymienionych gubernij, oprócz ogólnych, wspólnych dążeń rolniczych, ma jeszcze swój oddzielny cel gospodarstwa, którym się głównie odznacza; i tak gub: Grodzieńska produkcją czysto zbożową i chowem owiec, jak również część Kowieńskiéj i Mińskiéj dwa powiaty, Nowogródzki i Słucki, Żmujdź uprawą lnu, jako przedmiotu głównego handlu. Dalsze powiaty Mińskiéj gubernji, prowadzą chów bydła na wielką skalę. Piękny zaiste przykład ziemianie Mińskiéj gubernii dali drugim współbraciom w czasie ostatnich odbytych przez nich wyborów, powodowani sprawą powszechnego dobra i poczuciem istotnéj potrzeby, uchwalili jednomyślnie projekt utworzenia towarzystwa rolniczego, a myśl tę co prędzéj w czyn zamieniając, stosownie do brzmienia praw obowiązujących, wybrali z swego grona trzech członków dla ułożenia ustawy w celu przedstawienia onéj do najwyższego zatwierdzenia.

Wspominając gub. Mińską, musiemy poświęcić słów kilka jeszcze, temu jedynemu zakątkowi naszego kraju, tak wabnemu dziewiczością pierwotnéj postaci, która go jakimś serdecznym urokiem osłania, mówiemy tu o Polesiu. Cichy, spokojny ten kątek ziemi, zamieszkały przez lud najpoczciwszy w świecie, ani śni obecnie, jaką kiedyś postęp, cywilizacja, potrzeba, gdy przenikną jego drzemiącą krainę, zgotują mu przyszłość, jak ważne on kiedyś w rolnictwie zajmować będzie miejsce, a przecież jemu przeznaczono kiedyś stać się Hollandją naszą. Dziś tam mimo silnéj wegetacji i wszelkich warunków przyjaznych, ledwo ślad napotykamy rolnictwa, wszystko tam zajęły spławy, wyroby klepki, brusów, a mianowicie smoły. Kto sam nie dotknął téj fabrykacji, nie ma pojęcia, ile ona sił i czasu pochłania, jak patrzącemu nawet obojętném okiem, przykre sprawia wrażenie sam widok téj operacji, jest w nim coś tak okropnego, że nie

bez przyczyny podejrzewaćby można, że ów Dante, który nam tak dosadnie skreślił obraz piekieł, musiał niezawodnie kiedyś pędzić smołę na Polesiu. Mówiąc o Polesiu, musiemy chcąc nie chcąc dotknąć i gospodarstwa leśnego. Już to nasza Litwa nigdzie nim się pochwalić nie może, tnie wszędzie, gdzie się tylko co da, pocieszając się tém zdaniem: nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las; lecz nigdzie obraz zniszczenia lasów w tak okropnéj nie przedstawia się postaci,nigdzie im tak, jakby największemu wrogowi, otwartéj nie wypowiedziano walki i to walki śmiertelnéj, kończącéj się zupełną zagładą, jak na Polesiu. Tu już nie ciemnota i nieoględność,ale tam zwłaszcza,gdzie ogromne przestrzenie leśne powierzono administracji, a razem i spekulacjom handlowym zagranicznych przybyszy, tam już zła wola, i pewien rodzaj pastwienia się nad tą jedyną jeszcze obecnie gałęzią bogactwa téj ziemi, widocznie się objawia. Kończąc to pobieżne określenie ogółu, przejdźmy teraz, o ile nam znajome, do szczegółów.

W gubernji grodzieńskiéj blizkość królestwa polskiego najwidoczniéj oddziaływa na powiat Białostocki, który też w gospodarstwie wolném dość wysoko stoi. W samym grodzieńskim do najpierwszych należy majątek Krynki, półkownika Liepharta, gospodarstwo to z wielu zagranicznemi o lepszą by iść mogły; nietylko tu staranna uprawa ziemi, płodozmian w całych dobrach, i to płodozmian wyrozumowany wieleby każdego nauczyć mogły, lecz co najważniejsza gospodarstwo łąkowe, piérwsze jakie mi się widzieć zdarzyło, na szczególną zasługuje uwagę. Przy staranném wyrównaniu i urządzoném nawodnieniu znajdujemy tu pewien rodzaj zaprowadzonego zmianowania łąkowego, gdzie jedna część corocznie przeznaczona na paszę, porządném churtowaniem nawożoną bywa; cóż więc tu za ogromna produkcya nawozu, kiedy go i na łąki wystarcza lecz cóż dziwnego, kiedy tu już krowy dojne cały rok na stajni utrzymywane znaleźć można. Daléj idą majątki marszałka Łachnickiego, odznaczające się płodozmianem i chowem owiec, majątek Repla, W. Glazera, Długopol, szambelana Wojczyńskiego swojém silném gospodarstwem,gdzie choć w trójpolowéj rotacji, wszystkie warunki płodozmianu zachowane i uprawa roślin okopowych i pastewnych staranna. Tu już rozpoczęto przejście z gospodarstwa pańszczyznowego na parobczane. Czerlonna, J. O. Ks. Aleksandra Lubeckiego, gdzie umiejętnie użyte nawozy zielone, mianowicie szpergel, dwa razy po sobie z wiosny zasiewany i potém w stanie zielonym podorany, piękne wydały rezultata. W powiecie Wołkowyskim, majątek Hniezna W Konstantego Tarassowicza, wzorowo urządzony przez agronoma Dembickiego i wiele jeszcze innych, których szczupłość miejsca wyliczyć obecnie nie dozwala.

Nie możemy zamilczeć gospodarstwa Retowskiego. Pod umiejętną i dzielną ręką księcia Irenego Ogińskiego, dały się otrzymać rezultata tak zdumiewające, iż zasługują na osobne studium, bo tak ogół, jak i szczegóły tego gospodarstwa przedstawiają nieprzebrane źrzódło nauki dla każdego choćby najbieglejszego gospodarza.

W Nowogródzkim, mimo wielu, wspominamy tu jako najdawniéj odznaczające się wzorowém urządzeniem dobra W. Brochockiego; w Słuczczyznie napotykamy już i cukrownie, a więc dowód żyżności i grubości warstwy rodzajnéj, oraz starannéj i głębokiéj uprawy gruntu, jakiéj burak wymiaga.

W naszém wileńskiém widziemy już w majątku W. Rudolfa Jasińskiego staranne utrzymanie inwentarza, uprawę turnipsów na paszę dla bydła, marglowanie gruntów, użycie machin i ulepszonych narzędzi rolniczych. Z temi to już dość często napotykać się można, mianowicie z drapaczami, pługami amerykańskiemi i belgijskiemi, chociaż co do pługów to z doświadczenia mówię, że nasza socha litewska,byle dobrze urządzona i w ręku dobrego oracza nic w dokładności orki nie przedstawia do życzenia, a lekkością dla uprzęży, oraz taniością wszystkie o wiele przywyższa.

Drapacz ma niezaprzeczone zalety, użyty do oczyszczania z chwastów gruntu, oraz do przykrycia nasienia owsa, zwłaszcza gdy ten wprost na zimowéj podorywce, tak zwanéj ziembli, siany bywa.—Od wielu lat p. Aleksander Parczewski w majętności swojéj Czerwony Dwór, w pow. Wileńskim, nieszczędząc ani pracy, ani nakładów, gospodarstwo rolne i przemysłowe do wysokiego doprowadził stopnia. Sławną już oddawna mamy oborę W. Walickiego, która na poprawę rassy wielu obór, dostarczając pięknych stadników, wpłynęła. Wracając do machin, to lubo w tym roku w kilku miejscach na Litwie żniwiarki próby swe odbywały, lecz ponieważ tego nie byliśmy świadkami, wspominamy o jednéj sprowadzonéj przez W. Seweryna Romera b. marszałka Trockiego z fabryki Lilpopa, która nie zastawszy już oziminy, żęła jęczmień i owies, nawet dość wylegnięty z wszelką dokładnością. Siłą trzech koni i dwóch ludzi zrzynała ośm dziesięcin dziennie i kamienie takie, które socha przy orce odwala, bynajmniéj biegu jéj nie utrudniały. Tamże sprowadzono z téj saméj fabryki machinę do grabienia siana i bicia go odrazu w płasty, nader prostéj konstrukcji, wykonywającą tę czynność czysto i prędko, siłą jednego lichego konia i jednego człowieka, zgrabiono po oschnięciu rosy do wieczora blizko dziesięć morgów. Żałujemy, iż nie przyszło nam widzieć żniwiarki wynalazku p. Kaz. Domejki, właściciela majątku Gierwiaty w powiecie Wileńskim; sprawozdania o zaletach i tanności rzeczonéj żniwiarki są tak korzystne, iż wróżą jéj wynalazkowi rozległe upowszechnienie. Hrabia Józef Tyszkiewicz, który poprzednio urządził tak potrzebny dla Wilna tartak parowy na Łukiszkach, sprowadził do swego majątku Lantwerowa z zagranicy młócarnią poruszaną siłą pary, która szybkością i dokładnością działania wszystkie dotąd znane przewyższą. Lecz prawie i w samym Wilnie,boć tuż po drugiéj strony Wilji,niedochodząc do Antokola,mamy gospodarstwo fermowe, zasługujące na uwagę każdego rolnika. Nie dawno jeszcze w tém miejscu widzieliśmy step piaszczysty, dziś zmieniony pracą i umiejętném nakładem w najurodzajniejszą ziemię; mówię tu o fermie, oddanéj na czynsz wieczysty W. Rozensztejn. Gospodarstwo tu napotykamy płodozmienne, obszerną uprawę roślin pastewnych, bo łąk samorodnych wcale nie posiada, a dla krów dojnych uprawiają się tu buraki tak zwane sybirskie, które jak sam doświadczyłem,mając sobie udzielone ztamtąd nasienie, nic nie pozostawiają do życzenia, rosną na lekkim byleby nawiezionym gruncie, dochodzą olbrzymiéj wielkości, podczas zimy dobrze się przechowują, a posiekane i zmieszane z sieczką, dostarczają wybornéj paszy dla krów dojnych. Nasienie ich sprowadził w znacznéj ilości Weber. Na téj to fermie w roku zeszłym wygnojono znaczną przestrzeń guanem z piérwszéj ręki z zagranicy sprowadzoném; jakie otrzymano rezultata nie omieszkamy donieść.

Z tego to zbyt pobieżnego i krótkiego poglądu, widziemy, że gospodarstwo na Litwie nie jest w zupełnéj stagnacji, że już zaczyna w miarę sił, a nadewszystko dotychczasowych potrzeb, dźwigać się i choć powoli postępować gdy jeszcze zmiana obecna stosunków włościańskich wprowadzi potrzebę, ów najsilniejszy bodziec wszelkiego postępu, toć i ziemianie naszi nie zostaną za drugiémi lecz wspólnemi siłami podniosą to brzemię, jakie zupełna reforma naszych gospodarstw na każdego wkłada. Potrzeba tylko ku temu wspólnego działania, wspólnéj pracy, wzajemnego kommunikowania się i czynnéj pomocy.

Kréśląc te kilka słów wstępnych stanowiących niejako orzeczenie naszych dążności,jakie temu pierwszemu zawiązkowi pisma rolniczego zakładamy, liczemy na współudział ziemian naszych, którzy mając otwartą tym sposobem drogę do kommunikowania wszystkiego, co nasze rolnictwo obchodzi, zechcą udzielać rezultatów swych postrzeżeń, doświadczeń, prób, nowych tu u nas poczynionych wynalazków i odkryć, mając bacznie zwróconą uwagą na praktyczność w zastosowaniu i istotny pożytek.

O ile pisma rolnicze centralizując wszystkie pojedyńcze dążenia, czyny i myśli, przedstawiając w sposób dostępny dla ogółu, wszystko to,co na drodze postępu rolnictwa zdziałano i nareszcie, a co najważniejsze, jednocząc prace pojedyńczych indywiduów na korzyść dobra powszechnego, przyczyniają się najdzielniéj do postępu i rozwoju krajowego rolnictwa; jakie nareszcie pracą, wytrwałością i szlachetném dążeniem, dla kraju wydają owoce, to w miejscu dowodzenia przykład wydawnictwa Roczników krajowego rolnictwa w królestwie polskiém, i tak świetne uwieńczenie czynem celów tamtejszéj Redakcji za wszystko nam starczy.

Dalecy jesteśmy sięgać choć myślą do jakiegokolwiek porównania, wspomnieliśmy tu tylko jako dowód najwidoczniéj przekonywający, oraz by oddać cześć publiczną tym mężom stojącym dziś na czele najwyższéj i najpożyteczniejszéj instytucji, owym dzielnym i wytrwałym pracownikom, tym prawdziwym luminarzom kraju, a która to cześć i wdzięczność zawsze i wszędzie im się należy.

Nam dosyć, jeśli ziemianie nasi znajdą istotną korzyść, jeśli uznają potrzebę podobnego pisma; dość dla nas téj moralnéj pociechy, że redakcja obecnie otwierając stale swe kolumny rolnictwu, kładzie pierwszą cegłę, daje początek pierwszemu pismu rolniczemu na Litwie.

T. Snarski.

CENY ZBOŻA ZA GRANICĄ.

Gdańsk *7 stycznia.* Na targu niema ruchu, ale zapasy w śpichrzach małe każą się spodziewać rychłego ożywienia i wzrostu cen zboża. Dziś jednakże ceny się obniżyły trochę. Dowozy koleją żelazną przybyłe rozrywają zaraz. Płacono według gatunku: pszenicę 127—134-funtową po 410 do 500 guld. łaszt (do złp. 34 korzec). Żyto 300 guld. (do złp. 22 korzec.)

Hamburg *7 stycznia.* Brak pokupu na pszenicę.

Szczecin *7 stycznia.* Pszenica po 64 i ćwierć do 65 i pół talarów wespel, na miejscu. Żyto z dostawą w lutym 43 i pół tal.

PRZEGLĄD LITERATURY KRAJOWEJ

Metamorfozy, obrazki I. J. Kraszewskiego 3 tomy in 8-vo. Wilno, nakład J. Zawadzkiego.

(*Dalszy ciąg*).

Jakby dla kontrastu, wprowadza autor, typ dziecięcia szczęścia. któremu wszystko uśmiechało się w życiu, żadna przeciwność nie zraniła ani na chwilę jego serca; wychował się pod okiem kochającéj matki, pieszczony, chuchany, uwielbiany, prześnił dzieciństwo wolne od troski, a gdy świat poznawać zaczął,wszystko się doń uśmiechało, to téż znać było na nim, że miłość nie boleść go wychowała.

Przyzwyczajony do troskliwéj opieki gdy został sam sobie zostawiony, zdawał się błagać, zamgloném łzami wejrzeniem, żeby go nie wystawiać na próby i walki — on dziecię tkliwego wylania marzeń swietlannych, nie czuł w sobie doń hartu, by samodzielnie drogę życia sobie torować, i dla tego jak powoj obwijał się miłośnie około silniejszéj piersi — potrzebował przewodnika, coby go daléj prowadził, chronił od pocisków szyderstwa, usuwając zawady.

W duszy jego nieskalanéj tyle było miłości i natchnienia i miłości w pieśni — zbliżając się do kolegów, serdecznym uśmiechem, tkliwém wejrzeniem zdawał się błagać współczucia— z bolejącymi rad był zapłakać, lecz tylko zapłakać, bo ani sobie ani drugim radzić nie umiał. Albin cały żył sercem, w jego usposobieniach i poglądach na obowiązki wiele było niewieściego, rozpieszczonego.—On musiał kochać, bo miłość była dlań życiem — od dziecka przywiązał się do slicznéj Anci, sieroty, co się razem z nim wyhodowała, i przywiązanie to było dlań świętością — nie była to wprawdzie owa silna miłość męża, co osłoni swą ukochaną ojcowską opieką, i najwyższą znajdzie roskosz, budząc do życia wszystkie skarby, jakie Opatrzność złożyła w zarodzie w jéj piersi,— bynajmniéj, Albin kochał bez zeznania, a jednak uczucie to było tak silne, że skoroby mu je chciano wyrwać z serca, możeby życiem ten cios przypłacił. W pośród grona dziarskiéj młodzieży, był on jak owa cierplarniowa roślinka, co cudnie rozwinęła swą prześliczną koronę, pełną wdzięku, i aromatu, ale tak przejrzystą i wątłą, że za lada podmuchem chłodniejszego wiatru, za lada dotknięciem nie rozważnéj dłoni wnet zaboleje, pochyli główkę smutnie, wszystkie potraci płatki — i złamana już się podźwignąć niepotrafi.

On potrzebował wiernego towarzysza, przed którym, mógłby się ze swych rojeń wyspowiadać — takiego znalazł w Serapjonie, co patrzał nań z zachwyceniem, jako na cudne zjawisko, uznając go za istotę wyłącznie do szczęścia przeznaczoną. — Wędrowali przeto społem, pierś przy piersi, jeden w imie obowiązku drugi w imie natchnienia, byli jakby wzajemnem dopełnieniem, do utworzenia jednéj silnej duchowéj całości. Do tego przymierza koleżeństwa, zakradła się zdradziecko jeszcze trzecia postać Longina, silna, ufna w swoje siły, zarozumiała olbrzymio, szydercza — co znajdowała jakąś niepojętą przyjemność w zgłębianiu żywiołu, zupełnie przeciwnego jego moralnemu usposobieniu.

Longin, w dzieciństwie wiele przeszedł koléi, wiele wycierpiał — syn ubogiego zagrodowego szlachcica, sierota od lat dziecinnych— przytulony z łaski przez równie ubogiego krewnego, od lat dziecinnych pokazał brak serca i uporczywe dobijanie się czegoś lepszego w życiu. Co inny wysłużył by sobie dobrocią, to on zdobywał nieznośnem uprzykrzeniem. Śmiały, przebiegły, gwałtowny rozwinął powoli w sobie tę zasadę, że wszystko można zdobyć na świecie silnemi ramionami, odrazu więc uzbroił się do walki i wziąwszy za godło: quo non ascendam« śmiał się ze wszystkich i ze wszystkiego, nic go nie mogło zmiękczyć, a widząc zawsze siebie na piérwszym planie, gotów był zdeptać bez miłosierdzia, każdego coby mu stanął na drodze i wszystkich bez wahania dla siebie poświęcić. — Chełpliwa pewność siebie, granicząca z bezczelnością, była jego wyłączną cechą— wierzył w to, zapamiętale, że wszystko na świecie zdobyć potrafi. Innym był czwarty ich kolega Konrad Popiel, dziedzic wielkiego imienia, chłopak bogaty, co, przy najlepszém sercu, chorował na stosunki i kolligacje; najmniéj było w nim owéj nieporównanéj buty studenckiéj, wychuchany, wydmuchany, wyglądał raczéj, jak salonowy papinecik, a chociaż przycinki kolegów, zmuszały go ukrywać się zniejednym dziwacznym wyskokiem, a choć na salonach nie zawsze wychodził pomyślnie, toć zawsze wolal trzymać się pańskiéj klamki; a gdy taka klamka łeb mu rozbiła — toć i to była pociecha, że guz nie lada od czego powstał.

Odrzućmy tę wadę, a Konrad będzie najzacniejszym chłopakiem, rad przyjąć i żyć z kolegami, rad z potrzebnym się dzielić, pełen serca i prawości. Przebiegając tę galerją młodocianych portretów, jeszcze nas kilka postaci uderza, a przed wszystkiemi Cyryl, syn ubogiego parocha, którego całe życie było poświęceniem i Teofila Sorokowskiego, syna dość zamożnego obywatela.

Cyryl, nazwany studnią mądrości, był namaszczonem dzieckiem do nauki i pracy dzięki przykładowi jaki widział w domu, nigdy nie doznał strachu i o los swój niepewności. Od dziecka rozmiłował się w książkach, zaprzątniony jedném, zajęty pracą, choć wzbudzał w starszych szacunek, był nieraz celem płochej igraszki swoich towarzyszów, co go prześladowali za obojętność na wszystko, co nie było książką.

W dziecku tém nie było nic dziecinnego.

Skończywszy szkoły,a nie zebrawszy na chlebie dozorcy nic, prócz znacznéj ilości szpargałów, kilku elzewirów, do których był namiętnie przywiązany, powrócił do domu, lecz pomimo przywiązania do starych rodziców, nie mógł przezwyciężyć niepohamowanéj żądzy wiedzy — tęsknił do uniwersytetu, a chociaż środków nie było żadnych, liczył na pomoc Bożą — i w tém się nie mylił. — Najlepiéj odświetli nam jego usposobienie moralne, kilka słów odpowiedzi stroskanemu ojcu, gdy ten zacny starzec, bolejąc że nie ma czem zapomodz na drogę życia jedynego dziecięcia, raz się odezwał, że skoroby był teraz grosz, wyszafowany przez Cyryla na książki, nie potrzebowaliby tak się kłopotać.

— Pan Bóg prowadził i pomagał, odpowiedział Cyryl, nie opuści i teraz, nie boję się ja ani dalekiéj drogi pieszej, ani braku grosza, mój ojcze. Mogł żem nie ocalić tych ksiąg, które zniszczenie spotkać mogło, żebym ja ich z rąk nie świadomych i obojętnych nie wyrwał? Wieleż to tam słów świętych, myśli wielkich, pamiątek drogich... jest-li coby przeszłość i tradycje rodu ludzkiego przechowywało lepiéj nad księgi. Nie obowiązek że święty ochraniać je od zagłady, choćby wielką ofiarą? Dają medale za ocalenie życia, jabym równie nagradzał, za wyratowanie życia tego, które jest w każdéj księdze... Z każdą zniszczoną książką ginie część jakaś żywota ludzkiego na świecie». Te kilka słów dają nam poznać człowieka, co do śmierci pozostał wierny swéj dla ksiąg miłości — ta miłość bowiem stanowiła dźwignię jego życia, ona zachęcała go do pracy, ona słodziła w chwilach strapienia. Teofil był dziecięciem natchienia, poetą w życiu,kochał się często, nie bacząc na stanowisko społeczne swego ideału, w pierwszéj chwili zakochania był podobnym do Wertera, ale lada przeciwność, ostygał i po chwili przerażającéj boleści przechodził w zupełną obojętność.

Umysł i serce miał niespokojne, kierował się piérwszem wrażeniem, ciągle rozgorączkowany, nad niczem nie umiał chłodno się zastanowić Potrzebował ciągłéj podniety z zewnątrz,trawiła go potrzeba wrażeń, a gdy przez dni kilka brakło przedmiotu, coby gwałtownie go zajął, chodził na wpół obumarły — było to zwierciadło, co odbijało prześlicznie świat zewnętrzny, potęgując go w własnéj piersi, mocą natchnienia i mlodzieńczego zapału, ale sam przez się, bez zewnętrznego wpływu, ze strony nic wysnuć nie był w stanie. Wytrwanie było dlań niepodobieństwem. Wczoraj nigdy go nie obowiązywało do jutra.

W mieszkaniu Teofila zwykle się zbierała gromadka koleżków, do któréj winniśmy dodać jeszcze dwa typy: Jordana Hruszkę i starego Baltazara, co widział świat ze strony prawdziwszéj i nie wiele od niego się spodziewał. — Stanowił on żyjący kontrast z całém młodém pokoleniem, jego wyrachowana oględność, zimny pogląd na wszystko, odzierając ideały młodości z ich szaty uroczéj, leczyły może zbyt niepomiarkowane uniesienia młodszych kolegów i dla tego właśnie, był nie zbędnym w tém młodém gronie.

Mieszkanie Teofila, zwykła gospoda studentów, składało się z dwóch pokoi, w piérwszym był stół dosyć wielki, z rozsypanym tytuniem, zarzucony seksternami i książkami, w kącie sykał nigdy niegasnący samowarek, a obok samowarku nieśmiertelny Cymbuś, sługus akademicki, bez którego uwag, żadna się rozmowa nie obeszła, żaden murzyn tyle co on nie pracował,bez chwili wytchnienia, niewiadomo kiedy sypiał i czy się układał do snu inaczej jak na rogu sofy — z gębą otwartą. Kilka krzeseł, sofa, kupy śmiecia pokątach i popiołu wszędzie, kompletowały umeblowanie tego caenaculum. A jednak żeby te ściany opowiadać umiały, ileżby to myśli pełnych wiary, młodzieńczéj potęgi powtórzyć mogły, ile cen zajmujących przedstawić. Bo i cóż może zastąpić te związki młodzieńcze, ową miłość bratnią, która wszystkich w jedną łączyła rodzinę.

W Wilnie w owym czasie, duch ten jedności, rozwijał się może dzielniéj, niż w innych uniwersytetach, młodzież nie wiązała się w korporacje, potrzebujące nowicjatu, i z pogardą patrzające na filistrów — niebyło burszów i fuksów, ale byli bracia z myśli i pracy jednakiéj— była to wielka rodzina, co żyjąc społem z filistrami, wszędy pragnęła przelać zasoby swéj wiary, tchnąć swego ducha. Cudowny instynkt potrzeb społeczeństwa oświecał tę z różnorodnych żywiołów złożoną całość.

(*d. c. n.*)

KORRESPONDENCJA KURYERA WILEŃSKIEGO.

Paryż *2 Stycznia 1860 r.*

(*Dalszy ciąg*).

We Włoskim teatrze przedstawiają teraz starą operę Rossiniego »Occasione fa il ladro, pod nowym tytułem »Un Curioso accidente.« Dała ona powód do zajścia z autorem i głośnego rozhoworu w sferze diletanckiéj. Dyrektor teatru Włoskiego, odmieniwszy tytuł, chciał sprzedać sztukę za nową; ale maestro dowiedziawszy się, że na afiszu napisano »nowa,« zaprzeczył téj nowości własnoręcznym listem, co niespodzianie pokrzyżowało szyki panu Calzado, który polegając na obojętności Rossiniego i uważając go jak wszyscy, za umarłego za życia, spodziewał się dobry zrobić interes.

Rossini okazuje w istocie dla wszystkich swych utworów bezprzykładną obojętność: czy je grają całe, czy tylko w kawałkach przedstawiają — czy je oddają wiernie, czy też przekręcone niegodnie — to jemu wszystko jedno. On sobie zawsze pomiędzy drugą a czwartą, z laską w ręku, spaceruje po włoskim bulwarze; uśmiechnięty, zagląda do sklepów, z dziecinną ciekawością co krok przystaje — byle nie przed teatrem, gdzie powtarzają jego sztuki, byle nie przed afiszem, który o nich mówi publiczności. Jeżeli jaki znajomy skarży się przed nim na opłakane przedstawienie Tella, narzeka na śpiewaków, którzy arje jego kaleczą, na orkiestrę, która uwertur jego nie rozumie — Maestro słucha jakby nie słuchał; a jeśli tylko może, zwraca rozmowę na przedmiot ciekawszy: pyta gościa, czy kosztował świeżo sprowadzonych ortalanów? Czy widział u Cheveta olbrzymie żołwie Indyjskie — a w Café Foi winogrona portugalskie? Czy kosztował pomarańcz Chińskich u Potela? Czy wie jak na ostatnim targu płacono przenicę? i tym podobne rzeczy.— Co się z muzyką dzieje, mniéj go obchodzi niż ciepło w Ameryce.

Przy takiém usposobieniu wielkiego Maestra, nic dziwnego, że list jego do dyrektora włoskiego teatru, uderzył Paryżanów jak głos z po za grobu. Dowiedziano się, że Rossini obojętny na swą sławę, dba o swój honor i w swojém imieniu ludzi eksploatować nie pozwala.

Pomiędzy dziełami jego pierwszéj młodości znajduje się jedno, do którego żadnéj nie przywiązywał wagi, i dla tego uważał go za kopalnię, z któréj brał materjały do budowy swoich późniejszych oper. Sztuka, pod tytułem l' Occasione fa il ladro, była grana podczas karnawału w Wenecji, w 1812 roku. Z introdukcji do téj operetki, ułożył Rossini scenę burzy w Cyruliku; arje i dueta poprawione powcielał także w rozmaite późniejsze utwory. Otóż tę to operę, wyciśniętą jak cytryna, znaną w kawałkach, miano przedstawić jako nową operę Rossiniego. Oto list którym Rossini oszukaństwu przeszkodził:

»Mówią mi że afisze pańskiego teatru zapowiadają nową operę moją, pod napisem« Un Curioso accidente! Nie wiem, czy miałbym prawo przeszkodzić przedstawieniu dwuaktowego zlepku z mych prób dziecinnych. Nigdym się takiemi rzeczami nie trudnił w kwestji dzieł moich, z których mówiąc nawiasem, żadne nie nosi tytułu Un Curioso accidente. W każdym razie, nie oponuję się przedstawieniu tego Accidente, ale nie mogę pozwolić, żeby oszukiwano publiczność, zowiąc to moją nową operą, a również niemogę pozwolić żeby mnie posądzono, żem wziął jaki bądź udział w przyrządzeniu téj potrawy, którą pan chcesz abonentów swoich raczyć. Proszę więc pana, 1) żebyś niezwłocznie kazał wymazać z afiszu wyraz «nowa«, oraz imie moje, jako autora—2) zastąpić to co wymażesz następującym napisem: Opera ułożona z motywów Rossiniego przez pana Berretoni. Wymagam, żeby powyższa zmiana figurowała na afiszu jutro. Jeżeli nie stanie się za dość téj mojéj woli, będę zmuszony domagać się od sprawiedliwości tego, czego od uczciwości pańskiéj wymagam«. »*G. Rossini*«.

Żal mi, że nie mogę zdać tu sprawy z przedstawienia Orfeusza Gluck'a w Teatrze Lirycznym—ale wielcy mistrze potrzebują przestrzeni—a mnie już ledwie kawałek papieru do zapisania zostaje. Powiem więc tylko, że przedstawienie jest przecudne—a sztuka ogromne czyni wrażenie. Wielki muzyk przeniósł styl grecki do stylu śpiewu—taż sama tu szerokość i szczytna prostota co w Oddyssei. Pani Viardot gra rolę Orfeusza, jak śpiewająca Rachel. Chóry i orkiestra wykonywają z nieposzlakowaną wiernością wielkie hymny, których każda nuta ma wagę. Czarowne to widowisko Paryż zawdzięcza panu Berlioz, który z religijną czcią zajmował się odtworzeniem tego arcydzieła.

—Noworoczne nowości literackie, przeznaczone na podarki dla kobiet i dzieci, nie zasługują na wzmiankę. Na téj złoto-różowej powodzi pływa teraz tylko jedna nowa książeczka sławnego autora, którą już w ręku mieć musicie. »Kobiéta« Micheleta. Ponieważ samiście ją już zapewnie ocenili, powiem tylko słów parę o wrażeniu, jakie sprawiła w Paryżu.

Może nie uwierzycie, skoro powiem, że książeczka, o któréj mowa wywołała śmiech powszechny. Tak jak »Miłość« któréj jest drugim tomem, dała powód do najpocieszniejszych parodij, dwuznaczników i złośliwych rozbiorów, dyssekujących skalpelem nieubłaganego rozsądku poetyczne utopje szanownego dziejopisa, który, oddajemy mu tę sprawiedliwość, rezonuje o kobietach, jak ślepy o kolorach.

Krytyka uczepiła się naprzód tytułu, zarzucając słusznie jego pretensjonalną niewłaściwość! Dojrzałe społeczeństwo tutejsze, jak dzieci lub motyle, na róże pięknych słówek ułowić się nieda—Skoro mu podadzą dzieło, zaraz rozgarnia liście krasomówstwa, odrzuca farby efektów i dobiera się do gruntu. Paryżanie zaledwie zobaczyli książkę, zawołali zaraz: Kobiéta! zuchwały to przedmiot... przedmiot, którego nawet genjusz nie wyczerpie. Kobiéta pełna kontrastów istota, na przemiany wzniosła i pozioma—szkaradna i zachwycająca, przedziwna i zła—przedmiot naszéj czci i nienawiści, czarownica, co nas do nieba podnosi lub w błoto rzuca—gubi lub zbawia—kobiéta nie może być przedmiotem rozprawki—a mianowicie nie może się zmieścić w książeczkę o trzystu stronicach. Można studjować kobiétę w kobiétach—ale taka praca nie posunie kwestji ani na krok naprzód: każda z nich dostarczy badaczowi innego rezultatu; im więcéj oswoi się on z różnicami odcieni, tém daléj ogólna prawda od niego ucieeze. Choćbyś o niéj tysiące rozpraw popisał—kobiéta zostanie zawsze zagadką, bo jest najskomplikowańszym tworem Boga.

Oto mniéj więcéj, co Paryż o ostatniém dziele Micheleta zawyrokował—i zdaniem mojém słusznie; książka jego uczciwa i wzniosła, jak wszystko co pisze, nie tylko nie wyczerpuje, ale ledwie dotyka swego przedmiotu —nie jest to studjum, ale panegiryk kobiéty.

Na widowni poważnéj literatury tutejszéj, zawsze tedy słoneczném światłem bez rywala, świeci Legenda wieków, którą zapewne także znacie. Trzy tysiące egzemplarzy tego dzieła rozkupiono tu przez trzy godziny! świadczy to najlepiéj o wziętości. Teraz wychodzi trzecia edycja. Nigdy dzieło słuszniéj na tak powszechne uznanie nie zasłużyło. Natchnienie, jak życie w Genezie tam krąży i wybucha płomiennymi słupami pod olbrzymią formą fantastycznych Lewiatanów i Tytanów. Poeta przez intuicją widział wszystkie zbrodnie ziemi, owe potwory moralnego świata—uchwycił je żelazną ręką, i odtworzył te szatańskie typy w całéj ich czarnéj brzydocie. Na każdéj karcie je spostrzegasz i uczysz się nienawidzieć złego...

Nie przeto jednak, żeby Hugo śpiewał pieśń przekleństwa, lub jakiś Dies irae ludzkości; przeciwnie, wierzy on w powszechne odrodzenie, nie tylko człowieka, ale ostatnigo odrzutka natury i mniema, że niemoralność jak niekształtność, idzie po drabinie tajemniczego postępu ku cnocie i w niéj się roztopi. Dla wszystkich upadłych ma on słowo politowania. Rozgrzeszyłby nawet samego Borgię, gdyby Borgia mógł mieć jedną myśl poczciwą.

Do takich szczytów dochodzi się tylko przez mękę serdeczną. Wiktor Hugo wycierpiał wiele... nie żałujmy go jednak, bo to przeznaczenie poety. Bóg zbyt go kocha, żeby wieszcza natéj ziemi w szczęściu zostawił i dozwolił roskoszować się roskoszą tłumu. Poeta idzie przez świat samotny, namaszczony na czole piętnem niewidzialnego gromu. Niewytłumaczone to prawo, ale prawo powszechne ludzkości: wszystko co rodzi się wielkie na ziemi, musi żyć w ciągłéj probie. Na każdym etapie postępu, poeta, czy mu na imie Homer, Wirgiljusz, Dante, Szekspir, Milton, Bajron, czy Mickiewicz, jawi się zawsze w epoce zamętu i ginie w burzy...

Pustynia roztacza do koła piaszczystą nieskończoność—nigdzie kwiatów, nigdzie żniwa, nigdzie radości—ni święta dla oka ni dla duszy... nigdzie śladu życia—wszędzie próżnia i znużenie. Pod takiém niebem, zdala od źródła, od cienia lasów i łąk zieleni—samotna Agave z ziemi wytryska — odstrzeliwa się słońcu błyszczącą swą zbroją i ku niebu koronę swą dźwiga. Skoro zmężniała, pod tym żarem niebios, pod tym ognistym wichrem, zbroja się jéj pęka—rosa niebieska pada na jego rany... i wnet płynie z nich złotemi łzami, mira i kadzidła.

Agave wśród pustyni—to poeta wśród świata.

Σ

Warszawa, *dnia 3 Stycznia 1860.*

Cel listów.— Kolęda.— Koncerta.—Apolinary Kątski i Instytut muzyczny.—Jedwabnictwo i spółka jedwabnicza.— Bal Sylwestro-Cy.—Zamknięcie konkursu Starzyńskiego — Magazyn mód.

I.

Aud selectare, aut prodesse.

—

Bawić, albo być pożytecznym, — oto godło sprawozdawczéj tarczy naszéj, którą osłaniając ogniska rodzinne, stawiamy przed oczyma zaniemeńskiéj braci naszéj, jako nieprzerwane przymierze na drodze jedności przeszłych i przyszłych z nami czasów,— po jednéj więc stronie dla nas godło widzialném będzie jako skazówka pracy, drugą stronę tarczy odwracamy ku wam, i na niéj czytać będziecie słowa nasze, które jak tarcza prawego rycerza żadną zmazą pokalane być nie powinny.

Zaczynamy od najświeższych nam czasów, od ostatnich dni Grudnia, który zazwyczaj bywa u nas najsmutniejszym miesiącem na niebie i na błocie stołeczném; okna tylko bławatnych i galanteryjnych sklepów pałając ogniem wewnętrznym, wyzierają z téj chmurnéj fizyonomji miasta, niby oczy człowieka płonącego żądzą zysków, które jak na dziś tak uporczywie przychodzą. Być może, że to cisza przed burzą: za pasem karnawał, a tuż—tuż kolęda! I rzeczywiście już się zrywa niespokojny wicher: tysiące ludu w rozmaitych kierunkach porą się niewiadomo po co i dokąd? Setne brzękliwe sanki dudnią po śniegu rozrobionym błotem, sankarze krzyczą na przechodniów, wymysłami technicznemi traktując zarazem swoich kolegów i bardzo często swą szybką, nierozważną jazdą, szwanku nabawiają pieszych; daléj choiny przystrojone w złocone szyszki i papier kolorowy, *heilechrystem,* (a nie cilechrystem) zwane, szczególniéj do niemieckich lub zniemczałych domów wnoszone, nagle odświeżone wystawy po księgarniach i sklepach, w końcu wrzawa uliczna, liczne upadki przechodniów po błotnistych trotuarach, cała ta mieszanina zadrgnąwszy na raz konwulsyjnemi ruchy, zwiastuje rychłą śmierć starego roku, na którego pogrzebie stypę wigilijną spożyjemy i pieśni kolędowe nucić będziemy. Kolęda poruszywszy do głębi wszystkie warstwy społeczności naszéj, najuciążliwiéj daje się we znaki niższym urzędnikom, którzy zacząwszy od woźnych biurowych, restauracyj, kawiarń, czeladzi krawieckiéj, szewckiéj; a skończywszy na służbie domowéj, stróżu, lub markierze podającym na tacy cygaro kolędowo przystrojone,— wszędzie za powinszowania opłacać się musi, a tu pensyja tak mała, potrzeby życia tak drógie a zwyczaj tak silny!—Koniec roku reasumując rachunki po biurach, domach handlowych, zakładach przemysłowych i kupieckich, obdarzył nas *teatrem amatorskim* już teraz tylko *po polsku* odegranym, na cel dobroczynny, potém *posiedzeniem dorocznem Rady Nadzorczéj spółki jedwabniczéj i akcyjonaryjuszów*, oraz *porankami* i *wieczorami muzykalnemi.* Poranki w pierwszéj połowie grudnia zakończone, a urządzone przez p. Wieniawskiego w salach redutowych co niedziela, doznały świetnego powodzenia i szczerego przyjęcia od publiczności szukającéj przyjemności lub podniesienia ducha w kompozycyjach poważnych klassyków sławnych, wyjmuje się oczywiście z téj liczby część publiczności szczególniéj z młodzieży płci obojga, która dla obejrzenia się wzajemnego głównie na podobne zebrania śpieszy. Pan Kątski, w skutek zawarcia umowy z komitetem Resursy kupieckiéj, po ustaniu poranków, rozpoczął od połowy grudnia również świetne a przez znawców wyżéj jeszcze cenione wieczorne koncerta muzyki klassycznéj i salonowéj. Oba te rodzaje zabaw uwydatniły nam talenta kompozytorów znakomitych i wykonawców; do pierwszych należą już i tak przez świat muzykalny sławione imiona: Beethowena, Mozarta, Mendelsohna, Bacha, Hummla, Fiedla, Moniuszki i innych; a do drugich: pana Pistor, Julijana Janota, oraz samych dyrektorów koncertów, znakomitych niemniéj kompozytorskim talentem. Kwartet śpiewaków z opery, jak Studzińskiego, Kozieradzkiego, Wodzickiego i Wysockiego przyczynił się w bardzo sympatyczny sposób do urozmaicenia tych wzniosłych zabaw.

Apolinary Kątski w dziejach muzyki krajowéj ważne i godne pomnikowéj wdzięczności wyrabia sobie u nas stanowisko, głównie przez przyprowadzenie do skutku własnego pomysłu tyczącego się założenia *Instytutu muzycznego w Warszawie.* Według odezwy jego, za pół roku instytucja ta, któréj kraj cały z otwartémi oczekuje rękami, już otwartą zostanie; tymczasem p. Kątski szlachetnemi usiłowaniami niczego nie pomija, aby zakładowi temu niewzruszoną zapewnić trwałość. Wezwawszy kraj cały do współudziału czynnego, odbiera zewsząd dowody współczucia braci w sztuce, i pomoc realną; obywatele w niektórych stronach kraju naszego urządzają na ten cel składki, a współdziałanie na téj drodze braci Litwinów poklask tu wywołuje serdeczny. Mimo to jednak, cyfra niezbędna do wprowadzenia w życie szczęśliwego i zatwierdzonego już przez Rząd pomysłu, nie bliską jest jeszcze do zaokrąglenia. Ciągłych jeszcze ofiar wymaga od rodaków pełna szlachetnéj dążności dewiza przyszłego konserwatorjum, streszczająca się w téj myśli, aby krajowi zapewnić źródła rodzime na drodze muzycznego postępu, o którą to harmonję anielską woła służba Boża, modły ojczystych uczuć, przytłumione westchnienia dusz zacnych i dorastająca dziatwa przepełnionego śpiewnością polskiego narodu. Tak piękne materjały niegodneż są wspaniałéj świątyni, do któréj cegiełkę każdy z nas przynieść jest w stanie?

W dniu 13 grudnia w sali Resursy kupieckiéj, spółka Jedwabnicza odbywszy doroczne swoje posiedzenia w obec zwolenników postępu krajowego przemysłu, pod przewodnictwem hr. Andrzeja Zamojskiego i Aleksandra Kurtza dyrektora spółki, sprawozdaniem odczytaném przez professora Akademji Lekarskiéj Jerzego Aleksandrowicza, sekretarza Rady Nadzorczéj spółki. męża zacnéj i ciągłéj pracy, obznajmiła nas bliżéj ze stanem swoim od lat 4-ch istniejącym. Dowiadujemy się tam między innemi, że w ubiegłym roku otrzymano 41 funtów oprzędów z wychowu jedwabników spółki, a to wyłącznie z liścia sadu morwowego pod Wolą przy Warszawie założonego. Z kraju w ciągu roku nadesłano 128 funtów do rozwijalni i skręcalni oprzędu, z Galicji od Towarzystwa Rolniczego Lwowskiego 200. Ilość dostarczonych z kraju oprzędów nie wzmaga się z lat postępem dla utrudzonego chorobami wychowu jedwabnikow i obojętności właścicieli drzew morwowych w kraju, do zajęcia się hodowlą jedwabników. Szkółka drzew morwowych przez spółkę utrzymywana, obejmuje przeszło 41,500 drzewek własnego wychowu. Czteroletnie działania spółki tyle już dokazały, że ten rodzaj przemysłu mogący ważne przynieść krajowi dochody, o własnych może istnieć siłach, gdyż w roku ubiegłym rozprzedane jajeczka jedwabnicze, płonki i drzewa mormowe były krajowego pochodzenia, a nasienia drzew morwowych tylko z pod Kijowa sprowadzono. Przytém spółka wyjednała polecenie od władz właściwych urządzania szkółek po leśnictwach rządowych, przy szkółkach elementarnych, zakładach dobroczynnych, w dobrach rządowych, tudzież sadzenia drzew na cmentarzach grzebalnych i w szkółkach dróżniczych, w których to ostatnich obecnie znajduje się 28,000 drzew morwowych. Towarzystwo rolnicze wspiera usilnie działalność spółki, naznaczając medale i listy pochwalne na wystawach, za wszelkie gałęzie jedwabnictwa. Od czasu swego istnienia spółka zasiała w kraju 140 funtów nasienia morwy, drzewek zasadziła 20,000. Szczupłe zasoby pieniężne nie dozwalają jéj rozwinąć obszerniéj tego rodzaju przemysłu, a wspomniana już obojętność ziemian naszych, oraz brak skręcalni na większą skalę do wyrobu nitek dla tkaczy, zmuszają do sprzedaży krajowego jedwabiu za granicę, zkąd powraca za opłatą wysokiego cła wynoszącego od materyj jedwabnych do 5 r. sr. od funta. Kapitał tego zakładu przemysłowego na mocy ustawy spółkowéj ustanowiono na 200,000 złp., lecz z 20,000 akcyj, po 100 zł. każda, sprzedano tylko 696. Remanent w kassie z końcem roku wynosił rs. 1,147.

Stanowczo już dowiedziono, że morwa i jedwabnik w naszym klimacie trwale przyswojone być mogą i hodowla jedwabiu w Szląsku pomyślne wydaje rezultaty; kokony szląskie rozpoznawał znany fabrykant jedwabiu w Wiedniu p. Chwalla, i zaświadczył, że szląski jedwab' wyrównywa zupełnie najlepszemu mediolańskiemu *Prima sorte* jedwabiowi. Ojczyzną zresztą jedwabnika nie jest kraj gorący, gdyż prawdziwy jedwabnik pochodzi z północnowschodnich Chin i wysokiéj Bucharji. Położenie tych okolic górzyste, wysokie, puste wcale nie ma łagodniejszego klimatu niż w Danji lub Niemczech północnych, ani też ciepła wyższego niż w naszym kraju. W Europie najwięcéj kwitnie jedwabnictwo we Włoszech, Hiszpanji i Francji; kraje te jakkolwiek cieplejsze od naszego, ale ulegają także ostrym mrozom i śniegom. W Lombardji i Sardynji morwa nierównie więcéj cierpi od mrozów niż w Czechach, około Pragi; a w krajach w części już północnych, jak w Brandeburgji, Hanowerskiém i Szląsku pruskim, jedwabnictwo rozszerzyło się znacznie.

Idąc koleją wydarzeń miejscowych, należy wejść nam na salę balową Resursy kupieckiéj, gdzie *bal sylwestrowy*, dla pewnéj części mieszkańców najwięcéj uwydatnia narodzenie się *Nowego Roku* przy odgłosie godzin 12-tu wydzwonionych na galerji orkiestrowéj. Bal ten jest w całém znaczeniu urzędowém rozpoczęciem karnawału, gdzie zaś się *z urzędu* bawią, tam mało się bawią. Sprawdziło się to i na owym *sylwestrze,* gdzie na kilkanaście zaledwo dam tańczących, paręset widzów, chętnych zresztą do tańca, smutném spoglądało okiem, być może, że czas dżdżysty i niesłychanie utrudzająca po wybojach śniegowo-błotnych ulic droga zatrzymała wiele karnawałowych wieńców w domowych zakątkach. Rok ten rozpoczyna zwykle polonezem Namiestnik królestwa, następnie suwają się arystokratyczne urodzeniem lub znaczeniem pary, tuż arystokracyja *świeża,* pieniężna, a w końcu każdy, kto ma nogi, frak czarny, biały krawat i takież rękawiczki; gdyż inne fraki, jak ów np: niegdyś aksamitny zielonego koloru z guzami złotemi, najuprzejmiéj po cichu z sali wypraszane bywają. O północy tańce ustają, kieliszki z szampanem i życzeniami krążą, znowu polonez do kolacji,— a w końcu mazur zakończa tany, który to dziarski taniec, zazwyczaj jest tam parodją naszego mazura, gdyż tancerz w trakcie figury tylko znajomym sobie damę oddaje, i sam tylko znajome damy prosić może do koła,— a umawiać się z sobą głośno, z natury rzeczy nie wolno o prowadzenie mazura lub układane figur.

Rok stary upamiętnił się jeszcze na drodze literackiéj tém, że wywołał 40-ci prac dramatycznych na *Konkurs Starzyńskiego*, i, że ukazał modnemu światu w nowéj sukience *Magazyn mód,* pismo dość niedbale dotąd prowadzone, a dziś pod redakcją znanego na polu literackiém F. R. Gregorowicza wraz z żoną, słusznie dopominające się o prawo obywatelstwa w kraju, choćby ze szkodą owych przeróżnych żurnalów francuzkich.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

3. Виленское губернское особое о земскихъ повинностяхъ присутствіе симъ объявляетъ, что въ Виленской казенной палатѣ 25 Января 1860 года будутъ производиться изустные торги, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, съ допущеніемъ присылки или подачи къ торгамъ объявленій, въ запечатанныхъ пакетахъ, на отдачу въ содержаніе земской почты, по Виленскому уѣзду, въ трехлѣтіе съ 1860 г. Почему желающіе взять сей подрядъ, благоволятъ явиться въ Палату съ узаконенными залогами и со всѣми документами, требующимися по закону отъ лицъ входящихъ въ обязательство съ казною.— Кондиціи по этому подряду будутъ предъявлены въ казенной палатѣ.

Дѣлопроизводитель *Бѣлявскій*. (469)

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

3. Wileński gubernialny osóbny o ziemskich powinnościach urząd, niniejszém ogłasza, że w Wileńskiéj izbie skarbowéj d. 25 stycznia 1860 r. odbędą się targi ustne, ze zwykłym przetargiem, dozwalając przysłać lub podawać objawienia w zapieczętowanych pakietach, dla oddania w dzierżawę ziemskiéj poczty w pow. Wileń., na trzylecie, zaczynając od r. 1860. Przetoż życzący wziąć takowy podrad zechcą przybyć do izby z prawnemi ewikcyami i wszelkiemi świadectwami, wymaganemi od osób wchodzących w zobowiązania ze skarbem.— Warunki, dotyczące rzeczonego podradu, będą okazane w izbie skarbowéj.

Sekretarz *Bielawski*. (469)

ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

ГЛАВНОЕ ОБЩЕСТВО РОССІЙСКИХЪ ЖЕЛѢЗНЫХЪ ДОРОГЪ.

13 (25) января 1860 г. въ управленіи общества находящемся въ С.-Петербургѣ на итальянской улицѣ въ домѣ Гамбса, будутъ производиться торги, на построеніе станціонныхъ и локомотивныхъ зданій, вагонныхъ сараевъ, резервуаровъ и жилыхъ домовъ, по 3 отдѣленію С.-Петербурго-Варшавской желѣзной дороги (отъ Мергажери до г. Варшавы на протяженіи 313 верстъ).

Подрядъ на эти работы раздѣленъ на три части.

1 часть, заключаетъ всѣ исчисленныя постройки отъ Марцинканцевъ до Кузницы включительно.

2 часть, заключаетъ всѣ исчисленныя постройки отъ Соколки до Чижева включительно.

3 часть, заключаетъ постройки отъ Малкина до Варшавы включительно.

Совѣтъ будетъ принимать предложенія особо и на всѣ три части вмѣстѣ.

Лица желающіе участвовать на торгахъ, могутъ получать всѣ необходимыя свѣдѣнія и кондиціи, а также форму объявленія, ежедневно кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, отъ 2 до 5 часовъ по полудни.

1) Въ *С.-Петербургѣ* въ главномъ секретаріатѣ общества до 11 (23) января включительно.

2) *Въ Варшавѣ*, въ канцеляріи главнаго инженера г. Гриля до 4 (16) января включительно.

3) *Въ Вильнѣ*, въ канцеляріи главнаго инженера г. Ванъ-Бларенберга до 5 (17) января включительно.

Объявленія желающихъ участвовать на торгахъ, должны быть написаны по формѣ установленной управленіемъ общества находящейся въ упомянутыхъ мѣстахъ.

Каждое объявленіе должно быть сопровождаемо квитанціею о внесеніи залога въ кассу общества въ С.-Петербургѣ или къ банкирамъ: Френкелю—въ Варшавѣ и Гейману—въ Вильнѣ.

Залоговые суммы должны быть:

для 1-й части - - - -	4,000 руб. сер.
„ 2-й „ - - - -	6,000 „ „
„ 3-й „ - - - -	7,000 „ „
а для всѣхъ 3-хъ вмѣстѣ -	15,000 „ „

Объявленія къ которому не приложено квитанціи въ представленіи залога въ одно изъ указанныхъ мѣстъ,—считаются недѣйствительными.

Общество, въ отношеніи залоговъ, принимаетъ тѣ же правила, какія существуютъ для казенныхъ подрядовъ.

Объявленія съ квитанціями должны быть представляемы въ запечатанныхъ конвертахъ съ слѣдующею надписью:

Въ совѣтъ управленія главнаго общества Россійскихъ желѣзныхъ дорогъ.

Въ С. Петербургѣ.

Объявленіе г. N на торги (N части) работъ построенія станціонныхъ и локомотивныхъ зданій, вагонныхъ сараевъ, резервуаровъ и жилыхъ домовъ между Мергажерами и Варшавою.

или

Объявленіе г. N на торги въ совокупности всѣхъ трехъ частей работъ построенія станціонныхъ и локомотивныхъ зданій, вагонныхъ сараевъ, резервуаровъ и жилыхъ домовъ между Мергажерами и Варшавою.

Объявленія должны быть поданы въ Вильнѣ и Варшавѣ въ канцеляріяхъ главныхъ инженеровъ до полудня 5 (17) января 1860 г., или въ С. Петербургѣ въ главный секретаріатъ общества до 2 часовъ по полудни 13 (25) января 1860 года.

Распечатаніе объявленій будетъ сдѣлано въ засѣданіи совѣта управленія членами онаго.

Работы каждой изъ 3 частей, или всѣхъ вмѣстѣ, будутъ отданы, тому изъ торгующихся лицъ, предложенія котораго будутъ наивыгоднѣйшія и вмѣстѣ съ тѣмъ представятъ болѣе обезпеченія въ успѣшномъ и хорошемъ производствѣ работъ.

Рѣшеніе совѣта управленія будетъ объявлено главнымъ директоромъ—лицу за которымъ утверждены работы и которое обязано въ теченіи трехъ дней представить гербовую бумагу въ главный секретаріатъ общества для написанія контракта.

На другой день послѣ торговъ квитанціи о залогахъ непринятыхъ предложеній, будутъ возвращены по принадлежности въ С.-Петербургѣ изъ главнаго секретаріата общества, или отправлены къ г. Грилю въ Варшаву и г. Ванъ-Бларенбергу въ Вильно, если залоги были внесены въ этихъ городахъ.

Съ разрѣшенія совѣта управленія
главный секретарь *Егоровъ*.

Печ. позв. Вильно 24 Декабря 1859 г. Ценсоръ А. *Мухинъ*. (468)

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

GŁÓWNE TOWARZYSTWO ROSSYJSKICH DRÓG ŻELAZNYCH.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż d. 13 (25) stycznia 1860 r. w radzie administracyjnéj towarzystwa będzie się odbywać licytacya na roboty wykonać się mające na linii z Petersburga do Warszawy w wydziale 3-m (od Mergażerów do miasta Warszawy—313 wiorst) a mianowicie: Budowle stacyj, remiz dla machin i wagonów, rezerwoarów i domów mieszkalnych.

Roboty te podzielone są na trzy części:

1 część obejmować będzie wszystkie pomienione budowle mające być postawione między Marcikańcami i Kuźnicą włącznie.

2 część obejmować będzie wszystkie te, które mają być postawione między Sokołką i Czyżewem włącznie.

3 część obejmować będzie wszystkie budowle mające być postawione pomiędzy Malkinem a Warszawą włącznie.

Rada będzie przyjmować wszelkie deklaracye do wykonania robót w tych trzech częściach razem lub osóbno.

Przedsiębiercy życzący mieć udział w licytacyi będą mogli powziąć bliższą wiadomość, tak co do wzorów samejże deklaracyi jako też co do ceu ustanowionych, kosztorysów, i warunków obowiązujących, co dzień oprócz dni niedzielnych i świątecznych od 2 do 5-éj godz. po południu:

1) *W St. Petersburgu,* w głównym sekretaryacie towarzystwa na Italiańskiéj ulicy w domu Hambsa do 11 (23) stycznia włącznie.

2) *W Warszawie*, w biórze głównego inżeniera pana Grille do 4 (16) stycznia.

3) *W Wilnie,* w biórze głównego inżeniera p. Van-Blarenberga do 5 (17) stycznia.

Deklaracye współubiegających się powinne być napisane stosownie do wzorów zatwierdzonych przez radę administracyjną, i złożone w wyżéj pomienionych miejscach.

Do każdéj deklaracyi ma być dołączone świadectwo o złożonéj kaucyi, już to w kassie towarzystwa w St. Petersburgu, już to u p. Frenkela bankiera w Warszawie, lub u p. Hejmana bankiera w Wilnie.

Summa kaucyi jaka ma być wniesioną, naznacza się jak następuje:

dla 1-éj części	4,000 rub. sr.
„ 2-éj „	6,000 „ „
„ 3-éj „	7,000 „ „
za całość trzech części . .	15,000 „ „

Wszelka deklaracya do któréj nie będzie dołączone świadectwo o złożeniu kaucyi odpowiedniéj, będzie odrzuconą.

Główne towarzystwo dróg żelaznych rossyjskich przyjmować będzie wszelkie kaucye jakie są dopuszczane przez rząd przy targach skarbowych.

Deklaracye i świadectwa tyczące się kaucyi powinne być przedstawione w kopertach opieczętowanych z następnym nadpisem:

Do rady administracyjnéj głównego towarzystwa dróg żelaźnych rossyjskich.

W S. Petersburgu.

Deklaracya p. N do licytacyi (wymienić N. części) robót budowli stacyi, remiz na machiny i wagony, rezerwoarów i domów mieszkalnych w części położonéj między Mergażerami i Warszawą.

albo

Deklaracya p. do licytacyi ogółu trzech części, robot budowli stacyi, remiz na machiny i wagony, rezerwoarów i domów mieszkalnych w części położonéj między Mergażerami a Warszawą.

Deklaracye mają być złożone w Wilnie i Warszawie w biórach głównych inżeuierów przed 5 (17) stycznia 1860 r. przed południem.

W St. Petersburgu w głównym sekretaryacie towarzystwa 13 (25) styczuia przed 2 po południu.

Rozpieczętowanie deklaracyi w nastąpi obecności członków rady administracyjnéj, zgromadzonych w tym celu przez prezydenta rady.

Roboty każdéj z tych trzech części lub ich całość, będą przysądzone tym, którzy podadzą najkorzystniejsze warunki i przedstawią największą pewność co do dobrego onych wykonania.

Osoby te będą zawiadomione przez głównego dyrektora o decyzyi zapadłéj w radzie administracyjnéj, i obowiązani będą w przeciągu trzech dni po otrzymaniu tego zawiadomienia złożyć w głównym sekretaryacie towarzystwa papier stęplowy potrzebny do zawarcia kontraktu.

Nazajutrz po odbytéj licytacyi, świadectwa o złożeniu kaucyi dołączone do deklaracyi nieprzyjętych, będą zwrócone osobom interessowanym w głównym sekretaryacie towarzystwa jeśli takowe były złożone w Petersbnrgu; lub odesłane do p. Grille w Warszawie i p. Van-Blarenbergha w Wilnie dla oddania tym którzy je złożyli w tych dwóch miastach.

Z upoważnienia rady administracyjnéj
główny sekretarz *Jegorow*.

2. (468)

2. Въ книжномъ магазинѣ М. Оргельбранда продаются *поздравительные билеты съ Новымъ Годомъ;* исполняются также по заказу *визитные билеты* (relief). Въ послѣднее время получены въ томъ же магазинѣ разнородные и самые модные сорты *почтовой бумаги,* французской и англійской.
Печ. позв. Вильно 22 Декабря 1859 г. Ценсоръ П. *Кукольникъ*. (463)

2. W Księgarni M. Orgelbranda nabyć można ***Biletów z powinszowaniem N. Roku;*** wykonywają się też na zamówienie ***Bilety wizytowe*** sucho (relief) wyciskane i sztychowane z czarném odbiciem.— Temi czasy otrzymano w pomienionéj księgarni najróżnorodniejszy i najmodniejszy ***papier listowy.*** francuzki i angielski. (463)

DRUKARNIA A. SYRKINA

W WILNIE,

na rogu ulicy Niemieckiéj w domu b. Preńskich naprzeciw Teatru.



Bogato zaopatrzona w najświeższe czcionki i ozdoby, prassy zagraniczne i maszynę do gładzenia druków; wykonywa wszelkie roboty drukarskie, stosownie do żądania, w jak najspieszniejszym czasie, pięknie, czysto, gustownie i po umiarkowanych cenach. Ma przeto honor polecić się łaskawym względom szanownej Publiczności.

МЕХАНИЧЕСКІЯ МАСКИ.

Заведеніе Обри, имѣя въ виду приближающійся карнавалъ и желая угодить любителямъ маскарадныхъ увеселеній, выписало изъ Парижа значительное число механическихъ масокъ плетеныхъ изъ тонкой проволоки, которыя, кромѣ самаго важнаго превосходства въ томъ, что подъ ними не душно, снабжены еще особымъ приборомъ, дозволяющимъ свободно двигаться нижней части маски при разговорѣ. 2.

MASKI MECHANICZNE

Zakład Aubry, mając na względzie zbliżający się karnawał i pragnąc przysłużyć się miłośnikom maskarad, sprowadził z Paryża znakomity zapas masek mechanicznych z drótu cieńkiego plecionych, które oprócz najprzeważniejszéj zalety, iż nie perzą twarzy, mają jeszcze przyrząd osóbny, dozwalający poruszać się swobodnie dolnéj części maski; podczas rozmowy.

1. На Антоколѣ, вблизи Сапѣжинскаго сада, отдаются въ наемъ въ домѣ г. Скварковскаго подъ N. 1412 двѣ комнаты съ улицы, и одна со двора съ перегородкою, англійскою кухнею, погребомъ, конюшнею и сараемъ. О цѣнѣ можно узнать у владѣльца дома. (6)

1. Na Antokolu w pobliżu ogrodu po-Sapieżyńskiego jest do wynajęcia mieszkanie w domu JP. Skwarkowskiego, pod N. 1412 od ulicy dwa pokoje, a w dziedzińcu jeden pokój z przepierzeniem i z kuchnią angielską, sklepem, stajnią i wozownią; o cenie można dowiedzieć się u właściciela tego domu. (6)

2. Магазинъ винъ и колоніальныхъ товаровъ подъ фирмою АНТОНА ПОЗНАНСКАГО, честь имѣетъ донести, что учредилъ въономъ продажу сигаръ и папиросовъ фабрикъ Петербургскихъ и Рижскихъ по пониженнымъ цѣнамъ, для покупающихъ на сотни, также свѣчи стеариновыя Невской фабрики продаются по цѣнѣ уменьшенной. (459)

3. Magazyn pod firmą ANTONIEGO POZNAŃSKIEGO ma honor donieść, że oprócz win i kolonialnych towarów, urządził na większą skalę przedaż cygar i papirosów fabryk Petersburgskich i Ryżskich z ustępstwem dla kupujących na seciny, również świece stearynowe Newskiéj fabryki po cenie zniżonéj. (459)

1. Wyszła z druku i rozsyła się na prowincję część piérwsza WRAŻEŃ PIELGRZYMA— z Litwy do Wielkopolski poemat Władysława Syrokomli—(Część druga obejmuje *Wielkopolskę,* trzecia *Wspomnienia Krakowa*). Dalsze części w krótkim przeciągu czasu wyjdą z pod prassy. Cena części I-wszéj rub. sr. 1. Nabyć można (oprócz księgarni).
w Wilnie: 1) w Redakcyi Kuryera.
2) w mieszkaniu Autora przy ulicy Niemieckiéj w domu Szulca.
3) w składzie rycin J. K. Wilczyńskiego.
na prowincji u osób uproszonych. (8)

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

ТЕАТРАЛЬНЫЯ ПРЕДСТАВЛЕНІЯ.

Среда, 6 января:

По желанію публики: въ третій разъ:
1) *Богатство или имя*, ком. въ 5 дѣйств.
2) Водевиль въ 1 дѣй: на рус. яз. *Дѣвушка—Гусаръ.*

Четвергъ, 7 января.

Бенефисъ Д-цы: Марковской:
1) *Война женщинъ,* ком. въ 3 дѣй: соч: Скрибе и Легуве, пер. съ фран:
2) Я обѣдаю у маменьки: Водевиль въ 1 дѣй: на русс. яз:
3) Плакса и Весоловскій Водев. въ 1 дѣй: на поль. яз.

ПРІѢХАВШІЕ ВЪ ВИЛЬНО.

Съ 31 декабря по 4 января:

ГОТЕЛЬ НИШКОВСКІЙ.

Пом.: Ошмян. уѣз. *Важинскій.* —Вилком. уѣз. *Хармансскій.* — Трок.— *Скаржинскій.*—Лидскаго Юліанъ *Кашицъ.*—Изъ Гродн. г.: рот. *Яцковскій.*

Изъ Вил. Губ.: пом.: В. *Малевскій.* С. *Ромеръ.* Гр. А. *Пляттеръ.* Р. *Швыковскій.* Я. *Помарнацкій.* О. *Нарвойшъ.*

Изъ Ковен. Губ.: ст. сов. Н. *Гребницкій.* тит. сов. *Шуецкій.* отст. подпол. *Курнатовскій.*

DZIENNIK WILEŃSKI.

TEATR:

We Środę 6 stycznia.

1) Na żądanie publiczności, po raz trzeci *Majątek albo Imie* kom. w 5 akt.
2) Wodewil w 1 akcie w języku rosyjskim *Dziewczyna huzar.*

We Czwartek 7 stycznia.

benefis panny Markowskiéj.
1) *Wojna kobiet* kom. w 3 akt. z francuzkiego pp. Scribe i Legouvé.
2) Wodewil w języku Rossyjskim Ja u mamy na obiedzie
3) Komedjo opera w 1 akcie w języku polskim Płaksa i Wesołowski.

PRZYJECHALI DO WILNA.

od 31 Grudnia do 4 stycznia.

HOTEL NISZKOWSKI.

Obyw: p-ttu Oszmiań. *Ważyński.*—Wiłkomir.— *Charmański.*—Trockiego— *Skarzyński.*— Lidzk. *Kaszyc.*—Z Gub. Grodz.: Rotm. *Jackowski.*

Z Gub. Wileń.: ob. W. *Malewski.* S. *Romer.* A. hr. *Plater.* F. *Szwykowski.* J. *Pomarnacki.* J. *Narwojsz.*

Z Gub. Kowień.: rad. st. M. *Hrebnicki.* rad. hon. *Szujecki.* dym. podpół. *Kurnatowski.*

МЕТЕОРОЛОГИЧЕСКІЯ НАБЛЮДЕНІЯ НА ВИЛЕНСКОЙ ОБСЕРВАТОРІИ.

POSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE NA OBSERWATORYUM WILENSKIÉM.

Мѣсяцъ и число. / Miesiąc i dzień.	Баром. по разд. Англ. / Barmometr podług podziału Ang.	Термометръ Реомюра. / Termometr Reaumura.	Направ. и сила вѣтра / Kierunek i siła wiatru.	Состояніе неба. / Stan nieba.
1 Января 6 ч. ут. / 1 Stycz. 6 g. z r.	30 4,0	zim. 3°,0	В. слабый, / W. słaby.	Пасмурно. Pochmurnie.
2 ч. п. п. / 2 g. p. p.	30 4,0	3,2	В. тихо. / W. spok.	„ „
10 ч. веч. / 10 g. wie.	30 4,3	6,0	В. „ / W. „	„ „
2 Января 6 ч. ут. / 2 Stycz. 6 g. z r.	30 5,2	6°,8	В. слаб. / W. słaby.	Пасм. Облач. Pochmur.
2 ч. по п. / 2 po poł.	30 1,5	7,0	В. тихо. / W. spok.	„ „
10 ч. веч. / 10 g. wiec.	30 5,1	12,0	Spokojnie.	„ „

ЦѢНЫ: въ Вильнѣ на базарахъ и рынкахъ.

CENY: w Wilnie, na targach i rynkach.

31 grudnia do 4 stycznia	Ржи (привезено 300 четвертъ)	по 4 р.
	Żyto, (przywieziono 150 beczek)	po 4 rub. półbeczki.
	Пшеницы (прив. 180 чет.)	9 „
	Pszenicy (przyw. 90 becz.)	9 „
	Ячменя (прив. 60 чет.)	4 „
	Jęczmienia (przyw. 30 becz.)	4 „
	Гречихи - - -	4 „
	Gryka - - - -	3 „
	Овса (прив. 160 четв.) -	2 „ 25 коп.
	Owsa (przyw. 80 becz.) -	2 „ 25 „
	Сѣна - - - -	„ „ 25 „ пудъ
	Siana - - - -	„ „ 25 „ pud

Печатать позволяется. ВИЛЬНО.—5 января 1860 г. Ценсоръ, дѣйствительный статскій совѣтникъ и кавалеръ П. Кукольникъ. W Drukarni A. H. Kirkora i sp.